Nr. 204 Poniedziałek 24 Lipca 1939 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

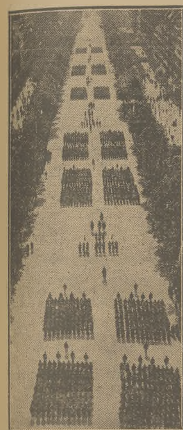
NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Francuska potęga militarna



Fragment wielkiej rewii wojskowej w dniu 14 lipca w Paryżu.

Nowe nieudolne posunięcia Berlina w sprawie Gdańska

Wojna narazie nie grozi

bo ryzyko dla Niemiec jest zbyt wielkie

Rzecznik niemieckiego ministerium propagandy oświadczył w piątek na konferencji prasowej w Berlinie, że „BAROMETR POLITYCZNY STOI W STU PROCENTACH PRZECIW WOJNIE".

Rząd niemiecki rzekomo nie ma żadnych planów, któreby naraziły pokój na niebezpieczeństwo. „Trzecia" Rzesza bezwarunkowo obstaje jednak przy żądaniu powrotu Gdańska do Rzeszy.

Powyższe oświadczenie wywołało zrozumiałe zdumienie w zagranicznych kołach politycznych Berlina. Zapewnić jednym tchem, że Rzesza nie rezygnuje z Gdańska i że zamierza zabrać Gdańsk, nie wywołując żadnego konfliktu brzmiało już zbyt groteskowo. To też dygnitarz hitlerowski pospieszył wytłomaczyć dziennikarzom zagranicznym jak Rząd niemiecki wyobraża sobie „pokojowy" zabór Gdańska. Otóż Anglia — zdaniem Rządu Rzeszy — powinna wywrzeć dostateczny wpływ na Polskę, by zapobiec wybuchowi wojny. Taki wpływ może być tam bardziej skuteczny — mówi się w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych — jeśliby angielsko - sowieckie rokowania o pakt wzajemnej pomocy zakończyły się fiaskiem, gdyż wówczas Polska znalazła by się wobec przepotężnego wroga z jednej strony, z drugiej zaś miała by inne potężne mocarstwo, na którym nie mogła by polegać. Pomoc zaś, jaką mogłaby otrzymać, musiała by przyjść z bardzo daleka.

Oświadczenie rzecznika niemieckiego ministerium propagandy wywołało w dwóch dziennikach londyńskich, stojących najbliżej Rządu brytyjskiego a mianowicie „Times" i „Daily Telegraph" odpowiednią reakcję.

„Times" pisze na ten temat: W Londynie oświadczenie niemieckiego ministerium propagandy uważane jest ZA ZBYT NAIWNE, ABY MOGŁO BYĆ WZIĘTE SERIO. Niektóre ustępy tego oświadczenia są poniekąd doniosłe, ponieważ wiadomo, że były przygotowane przez ministerium propagandy po bezpośredniej konsultacji z Berchtesgaden. Te ustępy świadczą, że Niemcy zamierzają przeć naprzód, aby Gdańsk uzyskać bez kompromisów i bez warunków i ustępy te zapowiadają po raz pierwszy oficjalnie, że w przyszłości podjęte zostaną nowe zarządzenia wojskowe zarówno w Niemczech, jak i w Gdańsku. W ten sposób pierwsza część tej deklaracji ujmowana jest w oficjalnych kołach w Londynie. Nosi ona wyraźne piętno umysłu kanclerza Hitlera: NIE MOŻE BYĆ MOWY O ŻADNYCH TARGACH W SPRAWIE TEGO ZAGADNIENIA — DRUGA STRONA MUSI USTĄPIĆ. Natomiast — pisze „Times" — deklaracja jest mniej wyraźna i mniej jasna w tych ustępach, w których sugeruje, że można wbić klin pomiędzy W. Brytanię i jej sojusznika i że Rząd brytyjski wywrze presję na Polskę — aby Polska ustąpiła i że innymi słowy W. Brytania nie dotrzyma swego słowa. Niemcy prędko reagują na wszelkie obraźliwe wzmianki o swych przewódcach, ale w ten sam sposób — pisze „Times" — reagują i inne społeczeństwa i już wczoraj wieczorem panowało w Londynie oburzenie z racji sugestii, że premier Chamberlain nie wypełniłby brytyjskich zobowiązań, powtórzonych niedawno za aprobatą całego narodu.

„Daily Telegraph", stwierdzając na wstępie doniosłość wizyty Ironside w Warszawie, oświadcza że WIZYTA TA DAŁA PRAKTYCZNE DOWODY ZDECYDOWANIA W. BRYTANII WYPEŁNIENIA SWYCH ZOBOWIĄZAŃ.



OBRAZEK Z BAŁTYKU.
Piękne zdjęcie dokonane z samolotu.

Paryż w dniu 14 lipca



Wieża Eiffla w Paryżu była w dniu 14 lipca efektownie oświetlona ogniami sztucznymi.

Gen. Franco — jedzie po rozkazy do Włoch

Gen. Franco udać się ma z wizytą do Włoch około 6 września. Program wizyty został częściowo ustalony już przez ministra Ciano i gen. Franco. Przed tą podróżą gen. Franco uda się w pierwszej połowie sierpnia do Marokka.

Rząd węgierski wysługuje się „Trzeciej" Rzeszy

Węgierska agencja telegraficzna donosi, że na wniosek ministra sprawiedliwości władze sądowe zarządziły konfiskatę książki Iwana Lajosa, wydanej w Pecs p. t.: „Szanse wojenne Niemiec w zwierciadle fachowej literatury niemieckiej". Zarządzenie to umotywowane jest tym, że autor dzieła szerzy wiadomości nieścisłe, wykraczające przeciwko ustawie o wiadomościach, szkodzących interesom polityki zewnętrznej kraju. Jak wiadomo książka miała charakter antyhitlerowski.

Desant japoński ląduje na wyspie Chusan



Japończycy kontynuują akcję opanowania wszystkich portów Chin. Na naszym zdjęciu japoński dessant ląduje w porcie Tinghai na wyspie Chusan.

Postawa Polski

Prasa angielska oraz radiostacja londyńska w komunikatach z dnia 21 b. m. podkreślają z pełnym uznaniem ostatnie wystąpienia Rządu polskiego w stosunku do Senatu W. M. Gdańska. Podkreśla się, że opinia państw zachodnich zdaje sobie już dostatecznie sprawę ze wszystkich wysiłków narodowych „socjalistów" sprowokowania Polski. Wysiłki te nie dały i nie dadzą żadnych rezultatów, a swoje prawa na terenie W. M. Gdańska — Polska w należyty sposób potrafi obronić, mogąc być pewną poparcia wszystkich, którzy mają już dosyć agresywnych zamiarów reżimu hitlerowskiego.

(PAT.).

W Pradze brak masła

Od kilku dni, jak donoszą z Pragi, panuje w mieście całkowity brak masła. Poszczególne sklepy otrzymują dziennie najwyżej do trzech kilogramów masła dla swych klientów, przy czym sklepy niemieckie mają pierwszeństwo

Czechy - pod butem pruskim

„Dagens Nyheter" poświęca wstępny artykuł sytuacji w „protektoracie" Czech i Moraw, piętnując z oburzeniem niemieckie metody, polegające na niebywałym ucisku politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Dziennik wylicza zarządzenia germanizacyjne, wprowadzone do Czech i Moraw, i wskazuje, że, pomimo represji, w Czechach budzi się coraz większe oburzenie. Artykuł stwierdza dalej, że obecny los Czechów pod panowaniem niemieckim nie wytrzymuje żadnego porównania z losem trzech milionów Niemców sudeckich za czasów Republiki czechosłowackiej.

Neurath ma już dość

„Daily Herald" donosi, iż szef „Protektoratu" Czech i Moraw min. Neurath podczas swej ostatniej bytności w Berchtesgaden prosił Hitlera o zwolnienie go ze stanowiska protektora.

Neurath uważa, że do Czech i Moraw należy posłać silniejszego człowieka, sam zaś uważa się za zbyt słabego, by podołać obowiązkom i walczyć z biernym oporem Czechów z jednej strony, a z drugiej — ze stale rosnącym niezadowoleniem Niemców sudeckich.

Próba wojny gazowej



W Ameryce urządzono w kilku okręgach wojskowych próbne ćwiczenia z gazami. Na naszym zdjęciu atak gazowy na miejscowość Edgewood.

Po zbrodni SA manów
Nowe prowokacje

PROTEST KOMISARZA GENERALNEGO R. P.

W związku z zastrzeleniem strażnika Budziewicza w Trzcionkach na granicy polsko - gdańskiej, KOMISARZ GENERALNY R. P. DOKONAŁ W CZWARTEK Z POLECENIA RZĄDU POLSKIEGO ENERGICZNEGO PROTESTU W SENACIE W. M. GDAŃSKA, [illegible] postulatów po ukończeniu śledztwa ,oraz komunikując Senatowi, że POLSKIE POSTERUNKI GRANICZNE OTRZYMAŁY NAKAZ BEZWZGLĘDNEGO UŻYCIA BRONI W WYPADKACH USIŁOWANIA NARUSZENIA GRANICY.

ZATRZYMANIE PŁK. SOBOCIŃSKIEGO

Dnia 18 lipca br. policja gdańska zatrzymała na przeciąg około godziny w porcie gdańskim płk. Sobocińskiego, kierownika wydziału wojskowego Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku, który odbywał przejażdżkę motorówką. W związku z tym faktem, Komisarz Generalny R. P. złożył wobec Senatu W. M. Gdańska protest, zwracając uwagę na wysoce niewłaściwe zachowanie się organów policji.

DALSZE ARESZTOWANIA POLAKÓW

18 bm. wśród okoliczności na razie nieznanych i z nieznanych powodów aresztowany został we Wodzisławiu (Wotzlaff) w powiecie Gdańskie Niziny, ks. prob. Bernard Wiecki.

W Sopotach aresztowano po dokonanej rewizji w mieszkaniu urzędnika poczty polskiej w Gdańsku Kozuba, [illegible]komo pod zarzutem przemycania gazet polskich.

We wtorek wieczorem aresztowano na ulicy hamulcowego PKP, Augustyna Potrykusa, zamieszkałego przy ul. Podgórnej w Gdańsku pod zarzutem antyhitlerowskiej działalności.

Hitler nie może przebaczyć Polsce
że stawia opór

Dziennik „Epoque" zamieszcza artykuł swego redaktora dyplomatycznego Donadieu, który konstatuje niesłychaną irytację Niemiec pod adresem Polski. *Kanclerz Hitler* — pisze Danadieu — *nie może przebaczyć Polsce, że mu stawiła opór. Nie może przebaczyć marsz. Śmigłemu - Rydzowi oświadczenia, że Polska bić się będzie o Gdańsk nawet gdyby była sama.* Istotnie po raz pierwszy — pisze publicysta — widzi Hitler, że jakiś kraj tak zdecydowanie staje wpoprzek jego drogi. Można zrozumieć tę wściekłość — pisze publicysta — ale trudno powstrzymać się od uśmiechu, gdy gen. von Brauchitsch wyraża oburzenie z powodu rzekomej groźby ciążącej nad Prusami Wschodnimi. Polska nie pragnie bynajmniej tej prowincji, jak jej to imputuje stale wroga propaganda, aczkolwiek prowincja ta stanowi enclavę niemiecką wewnątrz ziem słowiańskich. *Polska nie myśli o stawianiu żądań przestrzeni życiowej, ale jest rzeczą oczywistą* — kończy publicysta — *że gdyby doszło do wojny, która by była Polsce narzucona, to stanowisko Polski musiałoby ulec zmianie.*

Sowieckie rokowania z Rzeszą

Jak donosi agencja Tass, ostatnio wznowione zostały rozmowy pomiędzy stroną niemiecką i sowiecką na temat wymiany handlowej i kredytów.

Pożyczka angielska dla Polski
Interpelacja Partii Pracy w Izbie Lordów

Podczas piątkowych obrad Izby Lordów, członek Labour Party, lord Straboldogi, zainterpelował Rząd, aby nie był tak nieustępliwy w toczących się obecnie z Polską układach finansowych. Udzielając w imieniu Rządu odpowiedzi lord Templemore oświadczył, że *najgorętszym życzeniem Rządu brytyjskiego jest uczynienie wszystko co możliwe, aby skutecznie dopomóc Polsce w powiększeniu Jej środków obronnych aż do granic określonych przez potrzeby armii brytyjskiej.*

Rozumieć również należy trudności, jakie powstają przy udzieleniu Polsce tak dużych kredytów i dopuszczeniu do dokonywania zamówień w innych krajach.

Zagadnienie kredytów dla Polski jest dobrze zrozumiane przez Rząd i jest obecnie tematem dalszych dyskusyj z delegacją polską. (PAT.)

Dymisja „Łgarza z Sewilli"

Znany ze swych przemówień radiowych w czasie wojny domowej gen. Queipo de Llano otrzymał dymisję ze stanowiska dowódcy [illegible]giego okręgu wojskowego za [illegible] życie nierozważnych słów w [illegible] mówieniu wygłoszonym w Sewilli. Na miejsce jego mianowany [illegible] stał gen. Saliquet. (PAT).

Meksyk chce zlikwidować
wszystkie sporne kwestie w Stanach Zjedn.

Charge d'affaires Meksyku w Waszyngtonie odwiedził wczoraj departament stanu, celem omówienia całokształtu problemów, powodujących ostatnio pewne zakłócenie stosunków między Stanami Zjedn. i Meksykiem. Jak słychać, ze strony amerykańskiej poruszono przede wszystkim sprawę wywłaszczenia przez Rząd meksykańskich amerykańskich towarzystw naftowych, do której to sprawy Rząd Stanów przywiązywać ma dużą wagę.

Wyprawa Wohltata
po depozyty b. Czecho - Słowacji

Przebywający w Londynie dyrektor departamentu niemieckiego ministerstwa gospodarki narodowej **Wohltat, który pozornie przybył jako delegat niemiecki na międzynarodową konferencję wielorybniczą, odbył w czasie swego pobytu wiele konferencyj z kompe**tentnymi czynnikami brytyjskimi gospodarczych ministerstw. Dyrektor Wohltat naradzał się z ministrem handlu zagranicznego Hudsonem, z naczelnikiem wydziału [illegible] Kanclerstwie Skarbu Waley oraz widzieć się miał dwukrotnie z [illegible]nym doradcą premiera sir Horacem Wilsonem. W rozmowach, jakie przeprowadził Wohltat, największą rolę odgrywać ma sprawa projektu specjalnej umowy płatniczej i handlowej między W. Brytanią a „protektoratem" czesko - morawskim, któraby miała zastąpić dawną umowę handlową między W. Brytanią i Czechosłowacją. **W pewnych kołach niemieckich z rozmowami tymi wiąże się na[illegible]ja, że zawarcie umowy handlowej z „protektoratem" pociągnęłoby zą sobą uznanie go de jure i c[illegible] tem idzie zwrot depozytów, znajdujących się [illegible] banku angielskim, [illegible] przez Rząd czechosło[illegible] przy rozmaitych okazjach. Depozyty te wynoszą mniej więcej 16 mil. funtów szterlingów.**

Dalej przekreślaja swoja teorię o państwie narodowym

Jak donosi niemieckie biuro informacyjne 8 b. m. zawarty został w Kownie układ niemiecko - litewski, dotyczący kwestii przynależności państwowej ludności Klajpedy. Przez układ ten *zwiększona została w porównaniu do początkowego układu z 22 maja liczba tych którzy uzyskują obywatelstwo Rz[illegible]*

Konstytucja słowacka

W piątek odbyło się posiedzenie sejmu słowackiego, na którym przyjęty został projekt rządowy konstytucji państwa słowackiego. Referent projektu poseł Karol Mederly uzasadniał szeroko projekt rządowy, podkreślając, że uwzględnia on w całej pełni potrzeby słowackie.

„Konstytucja, licząc się z charakterem narodu słowackiego i panującymi w kraju stosunkami, wprowadza t. zw. ustrój autorytatywny".

W dyskusji zabrał głos wicepremier Tuka, uzasadniał on szeroko, dlaczego w konstytucji nie został przyjęty ustrój demokratyczny, który, jego zdaniem, mógł się utrzymać na zachodzie Europy, nie ma jednak widoków powodzenia w Europie Środkowej.

„Konstytucja słowacka wprowadziła pierwiastek narodowy, a nie uwzględnia m. in. ideologii słowiańskiej, której Słowacy obecnie przyjąć nie mogą".

Po przemówieniu szefa propagandy Mucha, sejm jednogłośnie w obu głosowaniach przyjął konstytucję.

Nowa konstytucja przewiduje, że parlament składać się będzie z 80 posłów, wybranych przez naród w głosowaniu tajnym, równym i bezpośrednim na okres 5 lat. Bierne prawo wyborcze posiadają obywatele w wieku od 30 lat, czynne od 21 lat.

Wybór prezydenta republiki dokonywany jest w pierwszym głosowaniu większością 3/5 głosów, drugim zwykłą większością.

Kandydat na prezydenta musi mieć conajmniej 40 lat. Prezydent wybierany jest na 7 lat. Mianuje on i odwołuje premiera rządu, ministrów i wszystkich wyższych urzędników, oraz zwołuje parlament Jest też naczelnym dowódcą sił zbrojnych.

Rada państwa ma za zadanie nadzór i koordynację organów konstytucyjnych. Powoływana jest na kadencję 3 letnią. 6-ciu jej członków mianuje prezydent, [illegible] 10 partia ks. Hlinki. Poza tym wchodzi do niej po jednym przedstawicielu grup narodowych i [illegible]nów. Premier i prezes parlamentu wchodzą również do rady państwa.

Parlament może uchwalać wnioski nieufności przeciwko rządowi i poszczególnym członkom gabinetu. Rząd, rada państwa i członkowie parlamentu posiadają pr[illegible] inicjatywy ustawodawczej. Prezydent państwa ma prawo veta przeciwko uchwałom parlamentu, dotyczącym ustawodawstwa. Veto może być obalone przez parlament większością kwalifikowaną 3/5 głosów.

Konstytucja przewiduje utworzenie **7 stanów zawodowych:** rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła, finansów i ubezpieczeń, wolnych zawodów, urzędników publicznych i pracowników instytucyj kulturalnych. Zadaniem organizacyj stanowych jest sprawowanie samorządu w zakresie spraw zawodowych.

Grupy narodowościowe żyjące na terenie Słowacji, mają prawo organizowania się pod własnym kierownictwem w stowarzyszeniach kulturalnych i politycznych oraz używania języka ojczystego w życiu publicznym i w szkołach.

Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Nowy prezydent państwa musi być wybrany najpóźniej w 90 dni od ogłoszenia konstytucji.

Germanizacja „Protektoratu"

Wbrew oficjalnym zapewnieniom Protektora, który przed objęciem swego urzędu oświadczył, iż światu pokaże jak naród niemiecki potrafi uszanować prawa powierzonego jego pieczy narodu, polityka germanizacyjna w Czechach i na Morawach postępuje systematycznie naprzód.

W Bernie przemianowano ok. 100 ulic, noszących nazwy czeskich bohaterów narodowych, chrzcząc je nazwami niemieckimi. Jak przy tym „poszanowano naturalne prawa narodu czeskiego" świadczy fakt, że nazwy ulic, noszących nazwiska bohaterów czeskich, zmieniono na takie nazwy jak śliwka, kiosk, dolina i t. p. To brutalne pogwałcenie uczuć narodowych wywołało w opinii publicznej nową falę niezadowolenia.

Jeszcze jedna japońska bajeczka

Jak donosi [illegible] kwantuńskiej w piątek o godz. 11 samoloty japońsko - mandżurskie patrolujące rejon jeziora Buinor napotkały 80 samolotów sowiecko-mongolskich. W wyniku walki 39 (!?) samolotów przeciwnika zostało strąconych. Jeden z samolotów japońskich został zestrzelony i spadł, ale... załodze — jak głosi komunikt — udało się cało i zdrowo powrócić do swej bazy ma[illegible]rzystej.

Nierozstrzygnięty konkurs na pomnik marsz. Piłsudskiego

Sąd Konkursowy Komitetu [illegible]cznego Budowy Pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, rozpatrzył 5 prac artystów, zaproszonych do konkursu ścisłego, a mianowicie projekty:

1) Tadeusza Breyera,
2) Ksawerego Dunikowskiego,
3) Henryka Kuny,
4) Jana Szczepkowskiego i Józefa Czajkowskiego,
5) Marciana Wnuka i Karola Kocimskiego.

Sąd konkursowy stwierdził, że żaden z wyżej wymienionych projektów nie daje właściwego rozwiązania.

Sąd konkursowy postanowił nie przyznać nagrody, natomiast dopełniając zobowiązań, przewidzianych i ustalonych w warunkach konkursu podzielić kwotę 50.000 zł po połowie pomiędzy Ksawerego Dunikowskiego i Henryka Kunę.

Spośród nadesłanych poza konkursem 18 projektów, sąd konkursowy zakwalifikował do zakupu na warunkach, ustalonych przez Stołeczny Komitet Budowy Pomnika, 3 prace, a mianowicie: Strynkiewicza, Donko, Bińkowskiego oraz Popławskiego i Borowskiego.

Loty bombowców niepokoją Niemców

Dwukrotne raidy brytyjskich bombowców nad Francją wywołały zaniepokojenie w społeczeństwie niemieckim. Pragnąc rozchwiać wszelkie obawy, iż Rzesza w razie wojny nawiedzona być może przez nieprzyjacielskie eskadry, usiłuje prasa niemiecka przedstawić swojemu społeczeństwu potęgę własnej obrony przeciwlotniczej w najlepszym świetle. Celowi temu służy również artykuł wstępny gen. artylerii Ruedla w „Volkischer Beobachter" p. t. „Niemiecka artyleria przeciwlotnicza w Hiszpanii".

Prezydent Roosevelt o ustawie o neutralności

Na konferencji prasowej w Hydepark, prezydent Roosevelt oświadczył, że decyzja Kongresu o odroczeniu dyskusji nad nową ustawą o neutralności do następnej sesji powstrzyma załatwienie szeregu nasuwających się zagadnień.

Prezydent Roosevelt zapewnił, że zdecydowany jest zwołać Kon[illegible] na sesję nadzwyczajną, gdyby zaszła obawa jakiegoś kryzysu.

Prezydent nie chce przejść do porządku dziennego nad decyzją Senatu i stawiać kwestii ustawy neutralności wobec narodu w tym sen[illegible], w jakim stawia tę sprawę Rząd, gdyż pewne czynniki [illegible]cjonistyczne w Senacie uniemożliwiły wszelką dyskusję nad ustawą aż do stycznia przyszłego [illegible] Czynniki te wzięły w ten sposób [illegible] siebie całkowitą odpowiedzialność za odroczenie załatwienia usta[illegible] o neutralności.

Kończąc swą deklarację Prezydent Roosevelt świadczył, że: [illegible]dyną rzeczą, którą teraz można [illegible]bić, to gorąco się modlić, żeby [illegible] stycznia nie wybuchło żadne [illegible] ważne zaostrzenie sytuacji międzynarodowej".

Cwiczenia O.P.L. w Berlinie

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Berlinie zapowiedziane na koniec b. m. rozpoczną się we wtorek wieczorem i potrwają do czwartku w nocy. W poniedziałek wypróbowane być mają syreny alarmowe. Należy zaznaczyć, że również w 1938 r. zapowiadano wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, które trwały tylko jeden dzień i zostały odwołane przez ministra Goeringa, było to przed czeskim kryzysem. Ćwiczenia odwołano, aby nie niepokoić ludności. Obecnie tłomaczy się ówczesne odwołanie ćwiczeń pełnią księżyca.

Japonia obawia się zniżki dolara chińskiego

Japoński minister finansów Iszi wata oświadczył — według agencji Domei — na piątkowym posiedzeniu gabinetu, że grozi zniżka dolara chińskiego. Zniżka ta odbić się może ujemnie na chińskich dochodach celnych, pozostających niemal wyłącznie pod kontrolą japońska oraz na banknotach [illegible]ral Reserve Bank w Pekinie. [illegible]ster wzywał do powzięcia zaw[illegible] energicznych zarządzeń p[illegible] grożącej i zniżce.

Hiszpania należy do „osi"

D[illegible] 18 lipca minęły trzy lata od [illegible]hu hiszpańskiej wojny domo[illegible] Pamiętamy, jak to Włochy i [illegible]emcy otwarcie, zbrojnie wspiera[illegible] rokoszan, podczas gdy LEGAL[illegible] Rządowi Republiki pod przy[illegible]wką t. zw. nieinterwencji odmo[illegible] już nie pomocy, której wca[illegible]le się nie domagał, ale prawa na[illegible]ania za granicą tego wszyst[illegible] co może nabywać każde państwo, pozostające w normal[illegible] dyplomatycznych i handlowych stosunkach z innymi krajami.

W takich warunkach faszyzm wycięzył. Zwyciężył niemiecki imperializm. Dziś, w trzecią roczni[illegible] faszystowskiego rokoszu, „narodowa" Hiszpania jest już przybudówką „osi" Berlin — Rzym. Bo tylko jako wasal Hitlera i Mussolinlego może Franco — na jakiś czas przynajmniej — utrzymać się przy władzy. „Narodowy" Rząd hiszpański jest całkowicie uzależniony od obu mocarstw faszystowskich.

I zależność ta nie jest czysto „ideologiczna" — właśnie dlatego, że „ideologiczny" blok faszyzmów jest po prostu zaborczym blokiem wojennym, służącym w pierwszym rzędzie imperialistycznym dążeniom „Trzeciej" Rzeszy. Faszystowski totalizm, który WSZĘDZIE okazuje się narzędziem niemieckiego imperializmu, także w Hiszpanii oznacza totalne podporządkowanie jej polityki zagranicznej zaborczym planom Berlina. Jak zawsze, tak i w tym wypadku „ideologia" faszystowska przykrywa polityczne uzależnienie od Niemiec.

Rzeczywistości tej nie zasłonią żadne złudzenia, którym oddają się i które szerzą ośrodki, upatrujące w samoułudzie najświetniejszy wykwit mądrości politycznej. Te same sfery, te same organy prasowe w Polsce i zagranicą, które tak nie dawno jeszcze wróżyły rychłe i nieuniknione ponoć pęknięcie „osi", przepowiadając bliskie już odsunięcie się Włoch od Niemiec — teraz zapewniają, że „narodowa" Hiszpania prowadzi politykę całkowicie niezależną od Berlina i Rzymu, że Franco nie związał się z Hitlerem i Mussolinim, że poza wspólnością „ideologiczną" i ustrojową nic go nie łączy z obydwoma dyktatorami. Każą nam wierzyć, wbrew najoczywistszej oczywistości, że obecny reżim hiszpański nie da się użyć za narzędzie zaborczej polityki „Trzeciej" Rzeszy.

I dlatego ostatnią wizytę hrabiego Ciano w Hiszpanii otrąbiono, jako fiasco. Nie doszło do zawarcia formalnego sojuszu wojskowego, stąd wniosek, że misja p. Ciano zakończyła się niepowodzeniem i Franco nie dał się skłonić do całkowitego uzgodnienia swej polityki z dyrektywami Hitlera i [illegible] Dowodem tego ma [illegible] wywiad, którego Franco udzielił lizbońskiemu dziennikowi faszystowskiemu, a w [illegible]rym oświadczył, że polityka [illegible]panii pozostaje niezależna i kraj [illegible]n zachowa neutralność w razie wojny, o ile nie zostaną [illegible] jego żywotne interesy.

Wiadomo jednak, że na żądanie „osi" pan generał w odpowiedniej chwili może uznać Gibraltar i Tanger za „żywotne interesy" Hiszpanii. Podobno p. Ciano w czasie swej wizyty takie właśnie czynił sugestie. Wystarczy zresztą uważnie przeczytać oficjalny, uzgodniony przez obu przyjaciół, komunikat, wydany w San Sebastian po zakończeniu rozmów. Mówi się [illegible]

> „Stwierdzono zupełną solidarność punktów widzenia i intencyj oraz postanowiono rozwinąć istniejącą współpracę, aby przyjaźń między Włochami i Hiszpanią, która jest rzeczywistością pozytywną w polityce Europy, mogła całkowicie odpowiadać celom wytyczonym przez Mussoliniego i gen. Franco..".

To nie jest banalna, grzecznościowa formuła, spotykana w takich komunikatach zawsze, ilekroć „rozmowy" nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Tu język i ton jest zupełnie inny, tu stwierdza się „zupełną SOLIDARNOŚĆ punktów widzenia i INTENCYJ", zapowiada się rozwinięcie współpracy w kierunku, który całkowicie odpowiadałby CELOM WYTYCZONYM przez oba rządy. A wiadomo przecież, jakie są cele Mussoliniego. Tym celom podporządkowana jest polityka „narodowej" Hiszpanii. Gdyby nawet wizyta p. Ciano nie przyniosła (na razie) nic nowego, to jednak dała okazję do oficjalnego, publicznego stwierdzenia pełnej zależności generała Franco od polityki włoskiej — a to znaczy: niemieckiej.

A przecież zaszło coś nowego, coś, co w żaden sposób nie świadczy o niezależności obecnej polityki hiszpańskiej. Mamy na myśli antypolski wybryk pana Franco, który czuje się powołany do zabierania głosu w sprawie Gdańska, przy czym radzi Polsce „po dobremu", żeby oddała to miasto Niemcom! Czy wystąpienie to podyktowane zostało narodowym, choćby imperialistycznym, choćby faszystowskim interesem samej Hiszpanii? Nawet największy przeciwnik faszyzmu hiszpańskiego nie posądzi p. Franco o to, że ma jakąś szczególną urazę do Polski. Do takiej urazy najbardziej nawet reakcyjny reżim hiszpański nie ma żadnych ,nie tylko rzeczywistych, ale nawet urojonych podstaw.

Ale ustami pana Franco nie przemawiał w tym wypadku interes Hiszpanii, interes narodu hiszpańskiego. Bo pan Franco tego interesu w ogóle nie reprezentuje. PAN FRANCO REPREZENTUJE INTERES FASZYSTOWSKIEJ „OSI", KTÓREJ JEST WASALEM. Pan Franco reprezentuje zaborcze interesy i apetyty „Trzeciej" Rzeszy, której narzędziem jest „oś". Tylko dlatego dyktator „narodowej" Hiszpanii wystąpił przeciw Polsce. To był bezpośredni wynik odwiedzin hrabiego Ciano, zastępcy Ribbentropa. Antypolski wybryk pana generała zadaje kłam legendzie o niezależności obecnej polityki hiszpańskiej, o samodzielności faszyzmu hiszpańskiego.

FASZYSTOWSKA HISZPANIA NALEŻY DO „OSI". M. [illegible]

Rzekoma klęska Roosevelta

Losy ustawy o neutralności

Prezydent Roosevelt postanowił, mimo wszystko **nie zrezygnować z walki o zmianę amerykańskiej ustawy o neutralności.**

Zwycięstwo zwolenników izolowania się od spraw europejskich napełniło żywym zadowoleniem hitlerowców.

Oczywiście prasa hitlerowska, informując swych czytelników o klęsce „naganiacza wojennego", Roosevelta, nie zwraca uwagi na dwie okoliczności:

1) U przeciwników tezy Roosevelta, głoszącej, iż trzeba odmiennie traktować agresora i ofiarę agresji, dużą rolę odgrywały sprawy wewnętrzne. Pewni panowie nawet z pośród demokratów szukali poprostu okazji do porachowania się z Prezydentem.

2) Na wypadek wojny w Europie sytuacja uległaby zmianie; nawet — w szeregach Partii Republikańskiej, nawet na łamach związanej z tą Partią prasy docenia się znaczenie zakusów „Osi" o światowym zakroju.

Sympatie ogromnej większości narodu amerykańskiego są **po stronie demokracji europejskiej.** Jest nie do pomyślenia, by opinia ta tolerowała taki stan rzeczy, przy którym zakazuje się dostarczania państwom odpierającym hitlerowską agresję nie tylko broni i amunicji, ale również wszelkich innych materiałów.

Wiadome są z depesz ostatnie etapy walki o rewizję ustawy. Komisja senacka większością 12 przeciw 11 głosom postanowiła sprawy nie rozważać w ciągu bieżącej sesji. Prezydent zwrócił się do Kongresu z apelem, w którym nawoływał do uchwalenia zmian w ustawie jeszcze w czasie bieżącej sesji. Deklaracja sekretarza stanu Cordell Hulla, na którą się [illegible]sevelt powołuje, podkreśla **nierealność obecnego sformułowania ustawy.** Poprzestanie na tym sformułowaniu — to zamykanie oczu na rzeczywistość, na obecne warunki.

Proponował ze swej strony ujęcie sprawy neutralności w ten sposób, że, w praktyce, **państwa demokratyczne będą się mogły w St. Zjedn. zaopatrywać w potrzebny materiał.**

Apel nie wywarł pożądanego rezultatu.

W Białym Domu odbyła się konferencja z udziałem m. in. senatorów republikańskich. Oficjalny komunikat stwierdził, że opozycja senatu uniemożliwia ponowne [illegible]twarcie dyskusji nad tą sprawą [illegible] obecnej sesji.

Jak się zdaje, przebieg konferencji był dramatyczny. Prezydent usiłował przekonać senatorów, że sytuacja światowa **jest groźniejsza, niż się im wydaje.** Senatorzy są, zdaje się, przekonani, że będą mieli czas spokojnie zastanowić się nad sprawą rewizji ustawy w styczniu r. 1940, gdy się zbierze kongres na nową sesję.

Prezydent usiłował bezskutecznie przekonać senatorów, że stanowisko Unii północno-amerykańskiej **może mieć znaczenie prewencyjne.** Wyraźne poparcie demokracyj Europy może stanowić **jeszcze jedno ostrzeżenie pod adresem państw totalnych.**

Jest głębokim przekonaniem Roosevelta, że są jeszcze szanse uniknięcia wstrząsu wojny powszechnej. Zależą one od tego, by agresor uświadomił sobie że **będzie miał przeciw sobie siłę miażdżącą.**

Należy działać szybko, jaknajszybciej! — powiada Roosevelt — na co pp. senatorowie, nieprzychylni Rooseveltowi ,odpowiadają że mają czas.

Zachowanie się owych senatorów nie znajduje przychylnego oddźwięku w opinii amerykańskiej. Widać to z głosów prasy, nawet opozycyjnej zazwyczaj wobec Roosevelta .

Przeniesienie walki o rewizję [illegible]stawy na **forum publiczne** doprowadzić może jedynie do zdyskredytowania wrogów Prezydenta, dla których sprawa pokoju świata — to tylko odskocznia do porachunków z Rooseveltem.

Jeśli przyjdzie chwila krytyczna, sympatie narodu amerykańskiego muszą zadecydować. (W)

Aresztowanie gdańskiego urzędnika celnego

który przekroczył granicę polską

W nocy z czwartku na piątek o godz. 2.15 gdański urzędnik celny narodowości niemieckiej, Eugeniusz Lipski, przekroczył na koniu w okolicy miejscowości Łapina, powiatu kartuskiego, granicę polską.

Oddaliwszy się od granicy na pół kilometra, spotkał on polskiego strażnika granicznego, który wezwał go do wylegitymowania się. Wówczas Lipski zawrócił i począł uciekać. Polski strażnik graniczny dał sygnał ostrzegawczy i strzelił w powietrze. Wówczas koń Lipskiego spłoszył się, zrzucił go na ziemię, zaś polski strażnik aresztował go i odprowadził do Łapina w celu złożenia sprawozdania swemu dowódcy.

W czasie przesłuchiwania Lipski nagle zerwał się i zaczął uciekać, lecz usłyszawszy strzał ostrzegawczy, zatrzymał się.

Lipskiego odtransportowano następnie do komisariatu straży granicznej w Kartuzach.

Refleksje

„Pawiem narodów byłaś i papugą"

Takie słowa rzucił Polsce Słowacki przed stu laty.

Od tego czasu my i ojcowie nasi, których pra i pradziady zasłużyli sobie na to ciężkie oskarżenie przez wieczne puszenie się i buńczuczenie; przez swe: „zastaw się a postaw się"; przez swe małpowanie najgłupszych nawet wzorów, byleby tylko były „obce" — w ciągu 150 lat niewoli wyzbyliśmy się już w znacznej mierze dawnych „cech narodowych" I NAUCZYLIŚMY SIĘ SKROMNOŚCI, UMIARU — I TEGO, ŻE POSTĘP NIE POLEGA NA MAŁPOWANIU „NOWINEK".

Kto jednak czyta dziś t. zw. prasę „narodową", a bardziej jeszcze „ozonową" — z przykrością musi stwierdzić, że ta poprawa, która objęła MASY NARODU, nie objęła niektórych sfer, które nadal ulegają dawnym błędom i brną w dawnych frazesach i małpowaniach.

Iluż to dziś reklamuje się tam rodzimych „geniuszów"; jak oni plenią się doskonale na naszej glebie; ile w nich jest ukrytych rozumów; jak to oni wiecznie tworzą własne „oryginalne koncepcje narodowe", własne oryginalne ustawy i własne sposoby ujmowania życia politycznego i społecznego, nie spostrzegając nawet, jak mało odbiegają one od obcych, reakcyjnych wzorów! Jak to ci ludzie nigdy „nie mylą się w ocenie sytuacji" — i zawsze „mają rację" — i zawsze „zwyciężają", a odniesione przez nich „triumfy" — to wyborcze, to ideowe — roztrąbiają już potem ich prasowe fanfary — nawet gdyby faktycznie ponosili tylko klęskę za klęską. Wierzą, że można... PRZEKRZYCZEĆ RZECZYWISTOŚĆ i wmówić w siebie i w świat to, co im jest potrzebne. Doprawdy moglibyśmy być dumni z tych „pawiów narodowych", gdyby nie nasz własny obiektywizm i krytycyzm.

Im cięższa i poważniejsza chwila w życiu narodu — tym bardziej roztaczają oni swe pawie pióra — tak, jak gdyby chcieli w ten sposób olśnić samych siebie i swych wrogów.

Bezsprzecznie pewność siebie jest wielką zaletą w życiu, ale tylko poty, póki nie przerodzi się w tupet i „nochsztaplerkę" duchową, KTÓRE SĄ NAJWIĘKSZYMI WROGAMI PRAWDZIWEJ MOCY. W życiu zwycięża bowiem nie ten, kto najgłośniej krzyczy, lecz ten, KTO NAJLEPIEJ OCENIA WARUNKI DZIAŁANIA i, POWZIĄWSZY RAZ DECYZJĘ — UMIE NAJ KONSEKWENTNIEJ IŚĆ NA PRZÓD — TAK, JAK NAKAZUJE MU JEGO OBOWIĄZEK I POCZUCIE HONORU. Pod tym względem warto przypomnieć sobie te stare cnoty i stare doświadczenia...

Ale u nas niektórzy wolą, jak papugi, naśladować tylko to, co NOWE. Wczoraj imponowały im zagraniczne obyczaje, obcy język, sprowadzane „faetony", fraczki i pończochy, francuskie czy angielskie romanse — a dziś zachwycają się „nowym porządkiem" i „ładem" włoskim czy niemieckim... Wystarczyło, by pierwszy lepszy dureń rzucił jakąś idiotyczną koncepcję „dyktatur", a od razu znaleźli się chętni, którzy zaczęli uwielbiać ustrój „totalny", chociażby bił on w nasze najistotniejsze interesy wolności. Nie chcieli być gorsi: odrazu musieli mieć własną ustawę antymasońską — i ograniczać wolność prasy i słowa, chociażby używana była tylko do zwalczania wrogów. Powołano do życia czarne, brązowe czy kolorowe koszule, szturmówki i gwardie — to przecież my też „nie od macochy" i też musimy popróbować raju własnych organizacji tego typu. My też chcemy mieć własne „paragrafy aryjskie" i własną „Zadrugę" czy „Radogasta", które by propagowały „przeznaczenie rasy sławno - nordyckiej" w kierunku zdobycia władzy nad światem i asymilacji czy wytępienia innych plemion — bo przecież nie możemy być gorsi od tych Niemców z Hitlerem na czele, których Bóg pokarał ciężką chorobą megalomanii.

Takie buńczuczenie się i małpowanie jest nie tylko śmieszne — staje się ono GROŹNE I SZKODLIWE. Polska nie może być „pawiem i papugą narodów".

n. t.

Żądamy dyktatury!

Niedawno tow. Czapiński dał na łamach naszego pisma ocenę broszury p. Ksawerego Zaleskiego p. t.: „Istota ustroju politycznego Anglii na tle współpracy polsko - angielskiej i rozprawił się z usiłowaniami autora przekonania czytelnika, iż Anglia wcale nie jest demokracją, lecz krajem rządzonym po dyktatorsku.

Ale oto p. Zaleskiemu przychodzi w sukurs londyński korespondent Ilustr. Kur. Codz." p. Zbigniew Grabowski, który również dowodzi, że ojczyzną „zasady wodzostwa" (Führerprinzip) nie jest bynajmniej ani Rzesza ani Włochy, lecz Anglia, oraz że premier angielski jest w całym znaczeniu tego wyrazu dyktatorem.

Jak wiadomo, nasz Ozon szuka nowych form ustrojowych, zezując w stronę dyktatur. Jesteśmy co prawda zasadniczo przeciwnikami dyktatury, ale jeśli ustrój angielski ma być dyktaturą,— to zgoda. Nie tylko zgadzamy się — lecz żądamy dyktatury ściśle według wzoru angielskiego, bez jakichkolwiek uchyleń czy to w prawo, czy w lewo.

Że to nie swojskie? Co to ma do rzeczy. Wzorowaliśmy się na zagranicy, wprowadzając „pomoc zimową" hufce pracy i tak dalej — wprowadźmy więc dyktaturę, wzorowaną na Anglii. Tym razem na Anglii... B.

Krwawy lipiec 1936 r.



OCHOTNIK Z ODDZIAŁÓW GÓRSKICH ARMII LUDOWEJ

Przed kilku dniami — 19 lipca — minęła rocznica wybuchu rebelii faszystowskiej w Hiszpanii, rocznica początku krwawej i bohaterskiej epopei zmagań się ludu hiszpańskiego ze zdradziecką kliką militarną, z przemocą obcą przez tych targowiczan hiszpańskich przeciw własnemu ludowi wezwaną.

Dziś krwawa ta i ponura epopea — pełna przebłysków bohaterstwa ze strony obrońców Wolności i Republiki — zakończyła się zwycięstwem sił gwałtu i przemocy. Ale — świat cały w to wierzy — nie na długo uda się zapanować faszyzmowi nad ludem hiszpańskim.

Bohaterstwu tego Ludu, jego olbrzymiej wierności dla ideałów Wolności i Demokracji, poświęcił znany pisarz francuski Andrzej Malraux piękną książkę p. tyt. NADZIEJA. Wyjmujemy z niej fragmenty opisujące pierwsze walki, fragmenty pełne piękna i grozy porywu mas.



LOTNICY ARMII REPUBLIKAŃSKIEJ

Madryt

Huk ciężarówek, naładowanych karabinami, wypełniał Madryt, wsłuchany w lipcową noc. Od wielu dni organizacje robotnicze zapowiadały niebezpieczeństwo faszystowskiego powstania, opanowywanie koszar, przewóz amunicji. Teraz Maroko było już zajęte. O pierwszej w nocy Rząd postanowił nareszcie rozdać broń ludowi: o trzeciej, legitymacja związku zawodowego dawała prawo do broni. Był czas: telefony, nadchodzące z prowincji, pomyślne od północy do drugiej nad ranem, przynosiły już mniej dobre wiadomości.

Centrala telefoniczna na Dworcu Północnym przywoływała jedne po drugich stacje kolejowe. Sekretarz związku zawodowego kolejarzy, Ramos i Manuel, wyznaczony mu do pomocy, kierowali tym. Prócz odciętej Nawary odpowiedzi nadchodziły te same. Albo, Rząd jest panem położenia, albo też, organizacje robotnicze sprawują nadzór nad miastem, czekając na polecenia Rządu. Ale rozmowy poczęły się zmieniać:

— Halo, Huesca?

— Kto mówi?

— Komitet robotniczy Madrytu.

— Już niedługo, paskustwa! Arriba Espana!

Na murze, przybite pluskiewkami, wydanie nadzwyczajne (z 7-mej wieczór) Claridadu: na sześciu kolumnach „DO BRONI TOWARZYSZE".

— Halo, Avila? Jak tam u was? Tu dworzec.

— Pokaż się tylko, łajdaku. Niech żyje Chrystus Król!

— Zobaczymy się niebawem. SALUD!

Ramosa odwołano, pośpiesznie.

*

Ktoś dzwonił:

— Halo, Madryt? Kto przy telefonie?

— Związek zawodowy kolejarzy.

— Tu Miranda. Dworzec i miasto są nasze. Arriba Espana!

— Ale Madryt jest nasz. Salud!

Nie należało już liczyć na pomoc z północy, chyba przez Valladolid. Pozostawały Asturie.

— Halo, Owiedo. Kto mówi?

Ramos stawał się ostrożniejszy.

— Delegat dworcowy.

— Tu Ramos, sekretarz związku zawodowego. Jak tam u was?

— Pułkownik Aranda jest wierny Rządowi. W Valladolid nie zbyt dobrze; posyłamy tam trzy tysiące uzbrojonych górników, żeby wesprzyć naszych.

— Kiedy?

Koło Ramosa stuk kolb przeszkadza słuchać.

— Kiedy?

— Zaraz.

— Salud!

— Śledź ten pociąg przez telefon — powiedział Ramos do Manuela. Przywołał Valladolid:

— Halo, Valladolid. Kto mówi?

— Delegat dworcowy.

— Jakże tam?

— Nasi otoczyli koszary. Czekamy na pomoc z Ovieda; zróbcie co można, żeby przybyła jak najprędzej. Ale nie bójcie się; będzie dobrze. A u was?

Przed dworcem śpiewano. Ramos nie słyszał własnego głosu.

— Jak u was? — pytało Valladolid.

— Dobrze idzie. Dobrze.

— Wojska zbuntowały się?

— Jeszcze nie.

Valladolid zawieszało słuchawkę.

Tą drogą można było skierować całą odsiecz dla Północy.

— Tu ministerium spraw wewnętrznych. Centrala Dworca Północnego? Zawiadomić stacje, że GUARDIA CIVIL*) i GUARDIA DE ASALTO są po stronie Rządu.

— Tu Madryt-Południe. Jak tam u was, Ramos?

— Zdaje się, że tamci trzymają Mirandę i poniżej. Trzy tysiące górników idzie na Valladolid. Będzie odsiecz z tej strony. A u was?

— Dworzec w Sewilji i Grenadzie są przy nich. Reszta się trzyma.

— Kordoba?

— Nie wiadomo; na przedmieściach walka, dworzec mają oni. Ostro się mają w Triana. Także w Pennaroya. Ale to nadzwyczajne z tym Valladolid; nie jest ich?

Ramos wziął drugą słuchawkę i zawezwał:

— Halo, Valladolid? Kto mówi?

— Delegat dworcowy.

— Tak?... Nam mówiono, że u was są faszyści.

— Pomyłka. Wszystko dobrze. A u was? żołnierze zbuntowali się?

— Nie.

— Halo, Madryt-Północ. Kto mówi?

— Delegat kolejarzy.

— Tu Tablada. Nie dzwoniłeś tu?

— Powiedziano mi, żeście rozstrzelani czy w mamrze, już sam nie wiem.

— Wyszliśmy jakoś. To faszyści są w mamrze. SALUD!

*) Guardia Civil była od szeregu lat wielką formacją policyjną Hiszpanii. Guardia de Asalto późniejszą formacją, mającą za cel specjalny rozbijanie nielegalnych masówek i demonstracyj.



DERNIÈRE ÉDITION

Le Petit Parisien

LE PLUS FORT TIRAGE DES JOURNAUX DU MONDE ENTIER

INTERVIEW DE FRANCO CHEF DE L'INSURRECTION

— Je ne bombarderai jamais Madrid... il y a des innocents.

„NIGDY NIE ZBOMBARDUJĘ MADRYTU" OŚWIADCZAŁ GEN. FRANCO



TRUPY DZIECI HISZPAŃSKICH ŚWIADCZĄ, IŻ P. GENERAŁ... SŁOWA NIE DOTRZYMAŁ

Barcelona

Dzień był piękny nad leżącymi ciałami i krwią.

Gdyby armaty były w ręku robotników, hotel byłby stracony; ale jeśli to wojsko schodzi od koszar ku placowi, wspierane przez artylerię, to opór ludowy — jak w roku 1933, jak w 1934...

Puig pobiegł telefonować; były tylko dwie armaty, ale należały do faszystów.

*

Zebrał swych ludzi, wszedł do najbliższego garażu, załadował ich na ciężarówki i ruszył popod drzewami, z których uciekały wróble.

Obie armaty, dwie 75-tki były ustawione naprzeciwko szerokiego bulwaru, który zmiatały ogniem. Przed nimi żołnierze, wszyscy tym razem w cywilnych spodniach, z karabinami i karabinami maszynowymi; za nimi więcej żołnierzy, chyba z setka, zdawało się, że bez karabinu maszynowego. Bulwar kończył się o dwieście metrów dalej, schodząc się z innym pod kątem prostym. W środku tej litery T była brama, z pod bramy strzelała 37-emka.

Puig wysłał mały oddział, by rozpoznał, jak byli chronieni artylerzyści w ramionach litery T, sam zaś rozmieścił swych ludzi w ulicy prostopadłej do bulwaru.

Za nimi, w huku syren i klaksonów pędziły dwa Cadillaki, zarzucając na boki, jak auta w filmie gangsterskim. Pierwszy, prowadzony przez łysego z małymi wąsikami, wypadł wśród koncentrycznego ognia karabinów i mitraliez, pod kartaczami, które przelatywały za wysoko. Wpadając między dwie armaty, odrzucił żołnierzy jak pług śnieżny i rozpłaszczył się o mur tuż przy 37-emce, na którą najwidoczniej mierzył. Czarne szczątki wśród plam krwi, mucha zgnieciona o mur.

37-emka strzelała dalej przeciw drugiemu autu, które przeleciało między dwoma armatami, rycząc klaksonem i wpadło wprost na nią z szybkością 120 km. na godzinę.

37-emka przestała strzelać. Ze wszystkich ulic robotnicy patrzyli na ciemny otwór w murze, w milczeniu, jakie nastało po zamilknięciu klaksonu. Czekali, by jadący autem ukazali się znowu. Ale jadący autem nie ukazali się.

Syreny zaczęły wyć na nowo; był to jakby wyolbrzymiony ryk klaksonów, który napełniał całe miasto odgłosem pierwszego heroicznego pogrzebu rewolucji. Wielkie koliska gołębi, przyzwyczajonych do codziennego zgiełku, krążyło na ulicy.

Szturm

Olbrzymi dyl posuwał się istotnie jak potwór geometryczny, niesiony przez pięćdziesięciu ludzi, kroczących parami, przechylonych ku przodowi, jak holownicy, z kołnierzykami lub bez, każdy z karabinem na plecach. Przeszedł rozbitą jezdnię, odpadły tynk i szczątki krat, uderzył w bramę jak olbrzymi gong i cofnął się. Pełne krzyków, dymu i wystrzałów, koszary zadrgały za swą wysoką bramą swoim klasztornym echem. Trzej z tych, co nieśli dyl, upadli pod strzałami faszystów. Jaime zastąpił jednego z nich. W chwili, gdy dyl rozhuśtywał się znowu, jakiś olbrzymi robotnik o gęstych brwiach chwycił się oburącz za głowę, jakby chciał zatkać sobie uszy, i runął na idący naprzód dyl, ręce po jednej, nogi po drugiej stronie. Większość niosących nie widziała go i dyl nie przerwał swego pochodu, ciężkiego i powolnego, z człowiekiem, przerzuconym poprzez pień. Dla Jaime, który miał dwadzieścia sześć lat, Front Ludowy to było to zbratanie w życiu i w śmierci. Z organizacyj robotniczych, w których pokładał tym więcej nadziei, że nie pokładał jej ani cienia w żadnej z tych, które od wieków rządziły krajem, znał zwłaszcza bojowców „z dołów", bezimiennych i zaprawionych na wszelki sposób, jacy w Hiszpanii byli uosobieniem poświęcenia. W tym wielkim słońcu i pod kulami falangistów, pchając naprzód olbrzymią belkę, która niosła ku odrzwiom zabitego towarzysza, walczył całym sercem. Taran zadzwonił znowu we wrota, przed którymi zachwiało się ciało, dwaj najbliżsi wśród nich Ramos, zabrali je na bok. Dyl wrócił wolniej ku tyłowi. Jeszcze pięciu ludzi padło. Tam, kędy przeszedł taran, między dwuszeregiem rannych i zabitych, była ścieżka biała i pusta.

Lipcowy poranek już nastał dawno i twarze stawały się lśniące od potu. W głuchym huku armaty i uderzeń taranu, które wybijały rytm szturmu, w ulicach na dole, u stóp schodów, prowadzących do koszar, tłum urzędników, robotników, drobnych mieszczan, z karabinami na sznurkach przez plecy (Rząd rozdał był karabiny, lecz bez rzemieni) z ładownicami, zawieszonymi na piersiach, czekał na szturm z oczyma podniesionymi ku wrotom.

Bomba

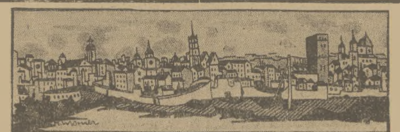
— Dwadzieścia tysięcy karabinów... Prawie nie ma samolotów... Prawie bez armat... Karabiny maszynowe, samiście widzieli, jeden na trzy nasze kompanie. W razie ataku pożyczają go sobie. Wojna nie toczy się między Franco i naszą armią, — która nie istnieje, ale między Franco a organizacją nowej armii. Niestety milicjanci mogą co najwyżej dać się pozabijać, by zyskać dla nas czas. Ale, ta nowa armia, gdzie znajdzie karabiny, amunicję, samoloty? Armię stworzymy szybciej niż przemysł...

Pobrzeże drogi było hojnie zbombardowane przez samoloty faszystowskie. Po prawej i lewej stronie leżały pociski, które nie wybuchły. Ktoś dwoma rękoma podniósł jeden z nich, rozśrubował zapalnik i znalazł papier ze słowami, napisanymi na maszynie. Podał go Ximenesowi, a ten odczytał po portugalsku: Towarzysze, ta bomba nie wybuchnie. Na razie tylko tyle.

Nie było to po raz pierwszy.

— A jednak! — rzekł Manuel.

ANDRZEJ MALRAUX



GUERNICA — ŚWIĘTE MIASTO BASKÓW, STRASZLIWIE ZNISZCZONE PRZEZ LOTNIKÓW NIEMIECKICH



PIERWSZE ODDZIAŁY FASZYSTÓW NA ULICACH MADRYTU

ODDZIAŁ PIECHOTY ARMII LUDOWEJ

Handel ojczyzną Andrzeja Hofera

W każdym niemieckim śpiewniku studenckim jest pieśń o tyrolskim bohaterze, nazwiskiem Andreas Hofer. Pieśń ma bardzo poważną, niemal ponurą melodię i mówi o wiernym Hoferze, który broniąc swej tyrolskiej wolności, nie uląkł się Napoleona i z rozkazu wodza francuskiego został w Mantui rozstrzelany. Andreas Hofer to symbol wierności Tyrolu, wierności dla dynastii habsburskiej, dla ziemi ojczystej, dla narodu niemieckiego. Tyrol był krainą legendy, a każdy Tyrolczyk uchodził za uosobienie niezłomnego patriotyzmu niemieckiego. Nie takie to dawne czasy, gdy i pan Hitler z upodobaniem stroił się w pończochy i krótkie spodenki tyrolskie.

Cesarz Franciszek Józef, przegrawszy bitwę pod Solferino, miał powiedzieć: „Przegrałem bitwę, płacę prowincją!". Cesarz mógł sobie na takie słowo pozwolić, bo nigdy nie był propagatorem pompatycznego patriotyzmu niemieckiego i płacił prowincją... włoską, nie niemiecką. Teraz stało się coś, czego nikt nie może zrozumieć: pan Adolf Hitler, krytyk cesarzy niemieckich, oberpatriota niemiecki, twórca teorii rasistowskiej, według której jeden Niemiec więcej jest wart od miliona ludzi innej narodowości, propagator hasła, że co było kiedyś niemieckie, musi koniecznie wrócić pod panowanie niemieckie, — przehandlowuje ćwierć miliona najdzielniejszych patriotów niemieckich wzamian za przymierze z Mussolinim. Nie z narodem włoskim, ale właśnie z Mussolinim.

Dzieje się tu równocześnie wiele rzeczy, które zastanawiają. Podczas, gdy w Sudetach Hitler powoływał się tak gromko na prawo samostanowienia swoich niemieckich współziomków, gdy o Gdańsk upomina się w imię tegoż samego samostanowienia, w Tyrolu odbiera to prawo swoim rodakom, każe im wyprowadzić się z krainy, która od pradziadów była przez nich zamieszkiwana, każe im porzucić ziemię, którą uprawiali i przenieść się do Rzeszy. Nie trzeba być Hitlerem, ani nawet Niemcem, aby wiedzieć, jaka straszna krzywda dzieje się Tyrolczykom. Kto zna ich pieśni, ich zwyczaje, ich mocne przywiązanie do ziemi swojej, do gór i dolin, ten zrozumie, że ludzie ci przeniesieni gdzieś na równinę niemiecką, staną się żywym dowodem, że nie tylko cudzoziemcy, Anglicy, Francuzi, Polacy, nie mogą zaufać żadnym zapewnieniom „Führera", ale że nawet rdzenni Niemcy muszą się liczyć z tym, że jego krótkowzroczna polityka może ich każdej chwili poświęcić jakimś widokom, względom, czy nadziejom.

Takie wysiedlenia masowe nie są w gruncie rzeczy niczym nowym, ale jeśli je gdzieś przeprowadzano, to ich autorami i realizatorami byli zawsze wrogowie, nigdy zaś swoi. Hitler stwarza tu precedens, na który będą się powoływali jego przeciwnicy i czynią, co w chwili odpowiedniej przypomną mu jego właśni poddani. Na taki krok ryzykowny nie byłby się ważył żaden wielki despota. Bo w innych warunkach i z innych względów powstawać będzie pytanie czy nie należy wysiedlić niewygodnych Niemców stąd czy zowąd, osobliwie z okolic, w których są oni żywiołem napływowym, obcym, i bywają wyzyskiwani przez różnych ambitnych prowodyrów imperialistycznych do wywoływania zamieszek? To się musi zemścić na Hitlerze, bo człowiek, który jeszcze wczoraj krzyczał tak głośno, że zasada samostanowienia jest właśnie zasadą, w imię której jednoczy ziemie niemieckie, dzisiaj pokazuje na jaskrawym przykładzie, że tej zasady nie traktuje poważnie i że w razie potrzeby potrafi pozbawić prawa swoich własnych Niemców, aby tylko przypodobać się sprzymierzeńcowi, którego dziś potrzebuje.

Odzywają się głosy, że chodzi tu tylko o jeden ze zwykłych kawałów nazistowskich, a mianowicie o gest odwołalny. Dzisiaj Hitler potrzebuje Mussoliniego, więc czyni mu ustępstwo, jutro, gdy przy pomocy tegoż Mussoliniego zdobędzie władzę nad pewnymi częściami Europy i gdy pomoc włoska już mu potrzebna nie będzie, znajdzie łatwy pretekst do zerwania paktu z Mussolinim i odebrania mu Tyrolu, na którym ponownie osiedli wiernych Tyrolczyków. Ludzie otrzaskani z praktyką Hitlerii, nie uważają tego za wykluczone: polityka Hitlera w ogóle nie ma żadnych linij stałych, ale jest „dynamiczna", czyli zmieniająca się od przypadku do przypadku, zależnie od potrzeby.

Tylko że i polityka Mussoliniego jest także dynamiczna i kto wie czy Mussolini nie odgaduje intencyj swego partnera daleko trafniej, niż Hitler przypuszcza i pragnie. Jeśli wszystko nie myli, właśnie ostatnie posunięcia Mussoliniego bardzo wydatnie przyczyniły się do zdepopularyzowania we Włoszech jego hitlerofilstwa. Włosi pamiętają przecie jeszcze panowanie austriackie w północnych częściach swego kraju, nie zapomnieli o więzieniach i szubienicach austriackich dla najlepszych synów swego kraju. Wiedzą też Włosi jak Austriacy odnosili się do ich walk o jedność państwową. Iluż to dzielnych, szlachetnych Włochów zostało straconych przez austriackich ziomków Hitlera! Kto przypuszcza, że takie rzeczy idą łatwo w niepamięć, przecenia zdolność człowieka do zapominania krzywd doznawanych. Mussolini sam wypisywał podczas wojny ostre inwektywy pod adresem Austrii i Niemiec, wywodząc, że barbarzyńscy Hunnowie dzisiejsi muszą zostać zmiażdżeni.

Jeśli nawet Mussolini zmienia postawę zależnie od potrzeb swej polityki, to naród włoski nie koniecznie musi podzielać jego poglądy polityczne, nie mówiąc już o przekonaniach. Faktem jest np., że tyle razy zapowiadana wizyta króla włoskiego w Berlinie nie dochodzi do skutku. Gdyby dynastia miała te same poglądy, co Mussolini, to król włoski byłby już dawno odwiedził Berlin, ale wszyscy wiedzą doskonale, że między następcą tronu włoskiego a Mussolinim istnieją zatargi. Jeśli Mussolini ma za sobą czarne koszule, to Humbert, następca tronu, ma za sobą armię. Gdy się Hitler odważy na wojnę, to nie wiadomo, czy Włosi będą gotowi bić się za sprawy Niemiec i może wtedy dopiero zobaczy dyktator - propagandysta, że napróżno i daremnie przehandlował Tyrol do Mussoliniego, wysiedlając patriotycznych potomków Andrzeja Hofera z ich odwiecznych siedzib. Refleksja przyjdzie za późno, jak zwykle u dyktatorów.

P. HULKA - LASKOWSKI.

BENEDYKT HERTZ

Strachy na Lachy

Tylko pan nie strasz, panie Hitler:
strachy na Lachy — stary kawał.
Historia dobrze zna te figle,
wie, że się żaden nie udawał.
Próbował Henryk olśnić złotem
Bolka, gdy wasal sztorcem stanął.
Mam skarby! — wołał — pomnij o tem
Wyprawię armię niewidzianą!
Bolkowi ani drgnęła rzęsa.
Do dzieła się spokojnie bierze
i w polu, z niemieckiego mięsa,
psom niewidzianą dał wieczerzę.
Gdy Luksemburczyk Jan z Zakonem
po Łokietkowe sięgnął knieje,
straszył, że wojskiem zgromadzonem
sioła i puszcze wnet zaleje.
Rusza Łokietek z rycerzami,
do czynu się zabiera z prosta.
I Luksemburczyk pod Płowcami,
nic nie zalawszy, lanie dostał.
Nakoniec Ulrych von Jungingen
piał, że ma mieczów aż za dużo.
Jagielle jedną, drugą klingę
posyła, szydząc: niech ci służą.
Bóg zapłać — rzekł król — za ofiarę.
Wziął miecze Oleśnicki Zbyszek
i pod Grunwaldem pięknym darem
Ulrycha wraz ze świtą wysiekł.
Mnóstwo przykładów znają dzieje:
grzmi krzykacz, planuje zamachy...
Ale nie on się w końcu śmieje,
bo były strachy to na Lachy.

Świętoszki

Kilka dzienników polskich zajęło się tymi obywatelami Państwa Polskiego, którzy jeżdżą do kasyna, czyli do jaskini gry w Sopotach i tam przepuszczają polskie złotówki, które już do kraju przeważnie nie wracają.

Wreszcie wymieniono tych panów z imienia i nazwiska.

Powstał rumor wśród miłośników ruletki i w ogóle hazardu. Jeden z tych gości przyznaje się (trudno nie przyznać się, skoro istnieje spis jaskiniowców), że istotnie jeździł do kasyna sopockiego, lecz do czytelni, na książki i gazety, ale nigdy, uchowaj Boże, po to, by oddawać się zgubnemu nałogowi hazardu.

Wierzę mu. Sam znałem takiego pana, który na niewinną wodę sodową z sokiem chodził do knajpy. Tam mu najbardziej smakowała. Cóż, różne bywają zamiłowania.

Drugi jaskiniowiec przyznaje się do gry w kasynie sopockim, lecz należy wiedzieć, jakie pobudki nim kierowały i uwzględnić szlachetne intencje.

Wie on lepiej od wszelkiej prasy, ile tam złotych polskich tonie w sopockiej jaskini hazardu i dlatego on, mając niezawodny sposób wygrywania, czy nawet rozbicia banku, jeździł do Sopot, wygrywał, żądał wypłaty w złotych i te złote polskie przywoził z powrotem do Polski.

Czy słyszał kto kiedy o tak bezgranicznym i cichym poświęcaniu się? Czy może coś grozić Ojczyźnie, mającej „takich synów"?

Nie koniec na tym! Ten sam „ofiarny patriota" z każdej wygranej oddawał pewien odsetek na FON!

Doprawdy, to wzruszające.

I znowu nasuwa mi to na pamięć pewnego starego rozpustnika, którego zauważono, gdy wychodził z pewnego podejrzanego lokalu nie prywatnego.

— Co za zepsucie, co za zgnilizna moralna! — perorował — wstąpiłem, godzinę do nich przemawiałem, przekonywałem te zbłąkane owieczki. Nic nie pomogło. Niech się co chce dzieje. Ja spełniłem swój obowiązek i umywam ręce.

I rzeczywiście umył ręce. X. Y. Z.

Wystawy w warszawskiej Zachęcie

Pierwsze 40-lecie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych

Wystawa Henryka Siemiradzkiego

Warszawska Zachęta sięgnęła tym razem do przeszłości. I ma ona swoją osobliwą tradycję, w której obok artystów zawdzięczających swoje, chwilowe zresztą powodzenie najczęściej złym gustom naszej publiczności — napotyka się imiona o pierwszorzędnym dla sztuki znaczeniu. Na otwartym w bież. miesiącu pokazie wakacyjnym w gmachu Zachęty, obrazującym atmosferę artystyczną wystaw urządzanych tam w ciągu pierwszego czterdziestolecia towarzystwa (1861 — 1900 r.), widzimy prace artystów tej miary, co **Szermętowski, Małecki, Maks. i Al. Gierymscy, Wł. Podkowiński i Wyczółkowski** — reprezentowanych (na tej wystawie) dosyć przypadkowo i niejednolicie. A obok nich dzieła mniej dziś może cenionych, a jednak mimo wszystko wielce utalentowanych malarzy, jak **J. Brandt, Ch. Breslauer, J. Chełmoński, W. Czachórski, J. Fałat, W. Gerson, A. Gryglewski, R. Hadziewicz, L. Horowitz, J. Kossak, F. Kostrzewski, A. Wierusz - Kowalski, St. Lentz, L. Loffler, W. Pruszkowski, J. Simmler, J. Stanisławski i M. Zaleski.** Każde bowiem pokolenie dokonuje przesunięć w hierarchii nazwisk. Z biegiem lat ustalają się opinie, krystalizują się sądy o poszczególnych artystach — na co, rozumie się, szersza publiczność nie ma żadnego wpływu.

Wystawy retrospektywne, o ile urządzono je ze znawstwem i zrozumieniem charakteru twórczości reprezentowanych artystów, mogą niewątpliwie walnie przyczynić się do stabilizacji tych sądów. Wystawa w Zachęcie nie daje wprawdzie materiału do wartościowania — ale jesteśmy jej wdzięczni za pokazanie nam chociażby wspaniałego pejzażu **Podkowińskiego**, w złotawo - niebieskawej gamie, solidnie malowanych krajobrazów górskich Gersona i wnętrz kościelnych **Gryglewskiego**, niezłych portretów **Hadziewicza, Horowitza** i **Lentza** oraz krajobrazów warszawskich **Zaleskiego.** Wystawa w Zachęcie wydobywa ponadto na światło dzienne korzystne momenty twórczości pierwszych pejzażystów polskich: **Szermętowskiego** i **Małeckiego**, którym należałoby poświęcić w najbliższej przyszłości osobną wystawę. Obecna wystawa charakteryzuje w swych tematach środowisko warszawskie z drugiej połowy ubiegłego stulecia, przy czym położono głównie nacisk na malarstwo — rzeźbę bowiem reprezentują prace drugorzędne znajdujące się przeważnie w zbiorach Zachęty.

Kilka sal Zachęty poświęcono twórczości bardzo niegdyś popularnego malarza, **Henryka Siemiradzkiego.** Dzisiaj patrzymy na dorobek artystyczny twórcy „Swieczników chrześcijaństwa" pod innym nieco kątem, aniżeli nieudolna przeważnie krytyka warszawska z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Siemiradzkiego niewątpliwie przeceniono ,a to głównie dzięki sensacyjnym tematom jego olbrzymich płócien. Ani forma, ani powierzchnia jego obrazów w niczym nie usprawiedliwiają opinii o tym Monachijczyku, który, mieszkając we Włoszech, uwziął się malować klasyczny świat starożytnego Rzymu, nie mając nawet ochoty przypatrzeć się uważniej wspaniałym freskom w sąsiadującej z Neapolem Pompei. Największą wartość w twórczości tego artysty stanowią jego prace dekoracyjne (kurtyna teatru krakowskiego) oraz krajobrazy z Włoch.

K. WINKLER

M. BUTOWT-ANDRZEJKOWICZ. „Kardynał Medici".

H. SIEMIRADZKI. „Przy źródle".

RAFAŁ HADZIEWICZ. Błogosławieństwo Jakuba.

Pogłębia się praca
związków zawodowych ze spółdzielczością

Delegaci obecni na IX Zjeździe Banku Społem podnosili z uznaniem, jako objaw szczególnie ważny, zacieśniającą się współpracę związków zawodowych z tym Bankiem. Współpraca wyraziła się w roku ubiegłym we wzroście liczby związków zawodowych, które przystąpiły na członków Banku oraz we wzroście lokat funduszów związków zawodowych.

Jeżeli ogólną sumę lokat w Banku Społem przyjmiemy za 100 złotych ,to w sumie tej fundusze związków zawodowych wynosiły (na koniec 1938 r.) zł. 13 gr. 50. W porównaniu z rokiem 1937 fundusze związków zawodowych wykazują wzrost o 20%. Ponieważ kilka lat temu współpraca związków zawodowych z Bankiem Społem była niewielka, stwierdzamy duży postęp tym kierunku, że Bank Społem staje się coraz bardziej centralą pieniężną nietylko spółdzielczości, lecz i ruchu zawodowego.

Według sprawozdań można ustalić, ile pieniędzy związki zawodowe przetrzymują w swoich kasach (przeważnie u skarbników), i ile mają złożone w bankach. Porównując te sumy z kwotami umieszczonymi przez związki w Banku Społem, widzimy, duże możliwości rozszerzenia współpracy.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że przechowywanie pieniędzy zw. zaw. w podręcznej kasie, albo wprost w kieszeni skarbników jest niewłaściwem.

Z ogólnego punktu widzenia, jest to takie same wycofywanie pieniędzy z obrotu gospodarczego, jak każda inna prywatna skrytka, czy pończocha. Wycofywanie środków obrotowych utrudnia życie gospodarcze, a więc odbija się również na życiu warstw najemnych. Zresztą pończocha nie zabezpiecza. Postępem więc w gospodarowaniu funduszami związków zawod., jak i osób prywatnych jest lokata pieniędzy w banku.

Ruchowi zawodowemu, jako ruchowi mas pracujących nie jest obojętne, jakiemu gospodarstwu jego fundusze i jego członków służą, a więc w jakim banku czy kasie są ulokowane.

Spółdzielnie i związki zawodowe są organizacjami warstw ekonomicznie słabych. Konieczność współpracy spółdzielczości i ruchu zawodowego narzuca się i w dziedzinie gospodarki funduszami. Z tych względów najwłaściwszym miejscem lokaty dla funduszów związkowych jest Bank Społem, jako instytucja, która zebranymi wkładami ułatwia rozbudowę spółdzielni, hurtowni i fabryk spółdzielczych, służących obronie interesów świata pracy.

Stwierdzono też na Zjeździe konieczność zwiększenia liczby zastępstw Banku Społem.

Dotychczas obok Centrali i dwóch oddziałów Bank Społem posiada 160 swoich zastępstw czynnych w całym kraju. Zastępstwami są upoważnione przez Bank Społem większe spółdzielnie oraz Oddziały i Składnice związku Społem. Delegaci, wakazywali, że jeżeli w każdej osadzie, w każdym mieście czy miasteczku, gdzie jest spółdzielnia, będzie czynne zastępstwo Banku, to rozwój jego zostanie przyśpieszony, bo na miejscu będzie można wpłacać i podejmować pieniądze.

W małej Litwie

Pierwsze spółdzielnie w Litwie powstały w r. 1873. Z początku były to organizacje pożyczkowo - oszczędnościowe, a pod koniec stulecia zaczęły powstawać zrzeszenia spożywców, których liczba po r. 1905 zaczęła gwałtownie wzrastać. Dopiero jednak, gdy Litwa odzyskała niepodległość, można było zorganizować związki spółdzielni i powstały warunki dla niczym nie hamowanego rozwoju spółdzielczości. Po dwudziestu latach eksperymentowania w różnych kierunkach, główna wytyczna linia spółdzielczości w Litwie jest już określona i ściśle dostosowana do struktury gospodarczej kraju. Przeważają spółdzielnie rolnicze, a mianowicie: pożyczkowo-oszczędnościowe, stowarzyszenia spożywców, zajmujące się nabywaniem produktów rolniczych, oraz mleczarnie spółdzielcze.

1 stycznia 1939 r. było w Litwie 1140 czynnych organizacyj spółdzielczych, w tym 401 spółdzielni kredytowych, 197 stowarzyszeń spożywców i spółdzielni rolniczych o charakterze handlowym, 192 mleczarnie spółdzielcze. Ogólna liczba członków tych organizacyj wynosi 165 tysięcy, ich fundusze sięgają 42 milionów litów, a obroty 250 milionów litów. Charakterystyczną cechą spółdzielni rolniczych jest ich uniwersalność. Obok prowadzenia towarów spożywczych, duże spółdzielnie zajmują się wydzierżawianiem maszyn i narzędzi rolniczych, sprzedają nawozy i nasiona, kupują jaja, zboże, a nawet inwentarz żywy oraz drób na rachunek spółdzielni. Tak wielka różnorodność funkcyj umożliwia powstawanie uniwersalnych spółdzielni, mających na celu obsługę możliwie wszystkich potrzeb ludności wiejskiej. Wielki również postęp osiągnięto w dziedzinie ideologicznej i wychowawczej.

Współżycie ze spółdzielczą Litwą

Rozwijające się normalne stosunki sąsiedzkie między Polską a Litwą wyrażają się zwłaszcza w szeregu wycieczek. W końcu lipca wycieczka taka zostanie zorganizowana przez Związek „Społem". Obejmie ona około 60 osób, które w ciągu dwóch dni zwiedzą stolicę Litwy oraz ośrodki spółdzielcze w tym państwie.

Związek „Lietukis" w Kownie zamierza w końcu sierpnia zorganizować wycieczkę spółdzielców litewskich, którzy w liczbie około 40 osób zwiedzą kolejno w ciągu 8 dni Wilno, Warszawę, Kielce, Kraków, Katowice, Gostyń, Poznań i Gdynię. Goście litewscy będą podejmowani przez Związek „Społem".

Kobiety wiejskie chcą kierować spółdzielnią

Ostatnio w piśmie Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" ukazał się artykuł kobiecego pióra, nawołujący kobiety do zajęcia się losami wiejskich spółdzielni:

„żeby jednak spółdzielnia spożywców mogła należycie spełnić swą rolę, musi zaspokoić wszelkie potrzeby związane z gospodarstwem kobiecym. A będzie to możliwe tylko wtedy, jeżeli w życiu spółdzielni wezmą czynny udział kobiety".

„Tak się jakoś dziwnie utarło, że wszędzie, gdzie chodzi o reprezentowanie domu, to zawsze występuje chłop, czy się na tym zna, czy nie. Tak jest właśnie z członkami spółdzielni spożywców. Jeżeli przejrzymy statystykę Związku „Społem", to zobaczymy, jak znikomy procent kobiet jest członkami spółdzielni".

„Stąd można snuć wnioski, że często spółdzielnie wiejskie są kramikami, sprzedającymi tylko — sól, cukier, naftę i machorkę".

„Od kobiet będzie zależeć, ile spółdzielnia ulży w ich życiu, ile ujmie kłopotów domowych".

„Jeszcze jedna ważna sprawa spółdzielni spożywców — to sklepowy".

„Wiele dziewcząt wędruje ze wsi do miasta za chlebem, szukając tam służby. Nietrzeba dodawać, jaki jest nieraz ich los i jaka to dla nas jest boląca sprawa. Należy więc zwracać uwagę, żeby w spółdzielniach, jako sklepowe, zatrudnić właśnie kobiety. Zlikwidowało by się w ten sposób choć w drobnej części nadmiar kobiecych rąk do pracy. A z drugiej strony będzie miała spółdzielnia bardzo dobrą obsługę, bo nikt tak, jak kobieta, nie może znać potrzeb gospodarstwa kobiecego".

„Kobiety muszą bliżej zainteresować się życiem spółdzielni, która odgrywa w ich życiu bardzo wielką rolę. Trzeba wstępować na członków, wchodzić do władz spółdzielni, żeby kierować jej sprawami. A wiele do roboty mają tu koleżanki wiciarki".

Sądzić należy, że „chłopy" z radością powitają współpracę kobiet w spółdzielniach.

Kształcenie spółdzielcze za Olzą

W Boguminie zakończył się 10-tygodniowy kurs spółdzielczy dla pracowników sklepowych. Kurs ten objął 300 godzin wykładowych. Uczestniczyło około 100 osób.

Nowe placówki Związku „Społem"

W dniu 15 sierpnia otworzony zostanie w Bydgoszczy nowy Oddział Związku „Społem".

1 lipca nastąpiło otwarcie Składnicy Zw. „Społem" w Przemyślu Składnica ta związana jest organizacyjnie z Oddziałem we Lwowie.

ARK. BUCHOWY

Debiut

I.

Ogromnie zazdroszczę tym autorom, którzy sami recytują swe utwory. Musi to być bardzo przyjemnie: widzi człowiek przed sobą czytelnika, obserwuje napięcie jego uwagi i bezpośrednio się przekonuje, jakie wrażenie wywierają własne jego wiersze na obcym człowieku.

— Przecież to takie proste — wyjaśnił mi protekcyjnie jeden z owych zazdrości godnych autorów — niech pan nałoży frak, nauczy się na pamięć jakiegoś krótkiego opowiadanka i wyrecytuje. Nie powinno to tylko zbyt długo trwać.

Z jego punktu widzenia istotnie wszystko było bardzo proste: należało wybrać krótkie opowiadanie i włożyć frak. Miałem i jedno i drugie, ale póty się wahałem, póki wreszcie (jak młody jazgarz na wędkę) nie złapałem się na czyjeś uprzejme zaproszenie — miałem wziąć udział w koncercie na cel dobroczynny.

— Wstawimy pana pomiędzy skrzypka a baletnicę — uprzedził mnie.

— A czy to będzie dobrze? — zauważyłem zlekka zaniepokojony.

— A dlaczego miałoby być źle? Jeden tańczy, drugi recytuje, trzeci gra...

— Z punktu widzenia podziału pracy jest to, oczywiście słuszne: jeden człowiek nie może równocześnie grać na skrzypcach, tańczyć taniec charakterystyczny i recytować własne opowiadanie. Ale czy można tak nagle wyskoczyć po skrzypku i na dobitek jeszcze przed tańcami...

— Można zacząć od pana.

— E, skądże znowu... Skończę swe opowiadanie, a po mnie skrzypce i tańce... Spławiliśmy, proszę państwa, niepotrzebnego człowieka, no to możemy się teraz zabawić...

— Niechże więc pan recytuje ostatni.

— Też jakoś będzie nieporęcznie... Publiczność się rozochoci, będzie jeszcze wywoływała chór bałałajek lub oklaskiwała cygańską śpiewaczkę, a tu ja się pcham z opowiadaniem...

— No, to dalibóg, nie wiemy, jak to zrobić... Zastanowimy się.

— Doskonale. I ja się zastanowię.

Zapewne ani jedna, ani druga strona wcale się nie zastanawiała. Bo inaczej nie umieszczonoby mnie jako czwartego, po cygance i przed włoskim barytonem, a jabym w ogóle odmówił udziału, motywując to umiłowaniem samotności tudzież przewidywaną w tym dniu odwilżą.

II.

W pokoju artystów było wesoło i tłoczno. Każdy pokój, w którym aż do wieczora mogły się zmieścić jedynie dwie stare szafy i jedna połamana kanapa, staje się wesoły i zatłoczony, gdy zbiera się tam dwunastu wykonawców rozmaitych numerów i ponad trzy czwarte orkiestry smyczkowej, nie licząc instrumentów.

— Co pan dziś śpiewa? — spytała mnie uprzejmie jakaś korpulentna niewiasta pudrując się i przeglądając w kieszonkowym lusterku.

— Dzisiaj nie — odpowiedziałem powściągliwie.

— To możeby się pan wyniósł— rzuciła tym samym tonem — dla muzyków, jeśli się nie mylę, przeznaczono jakiś osobny pokój...

— Nie jestem, proszę pani, muzykiem — odparłem ponuro.

— Ach, co też ja wygaduję — roześmiała się wesoło — wszystkich dziś plączę... Mówię z kierownikiem imprezy, a wydaje mi się, że to muzyk. Możeby mi drogi pan zechciał przynieść lemoniady...

— Przepraszam, ale...

— Tylko zimnej. Nie znoszę letniej lury...

Lemoniadę dano mi w bufecie bardzo niechętnie.

— Sprzedaż rozpoczniemy dopiero podczas antraktu... Jakiej pan sobie życzy?

— Zimnej. Zabiorę z sobą.

Sprzedawca wetknął mi w rękę mokrą butelkę i zajął się czymś innym.

— Nie mam korkociągu...

— A to dlaczego chce pan z sobą zabrać? Niech pan tu wypije.

— To dla artystki...

— Ba, to już nie należy do moich obowiązków. Bufet jest płatny.

Skłoniłem go do otworzenia butelki i zaniosłem poprzez salę szklankę lemoniady. Nie było to łatwe, tym bardziej, że ktoś mnie po drodze zatrzymał i długo zamawiał dwie kanapki z kiełbasą, byle tylko nie tłustą, mogą zresztą być grubo posmarowane masłem.

W pokoju artystów nie zastałem już pudrującej się niewiasty.

—Co pan tam ma, lemioniadę? — zagadnęła mnie jakaś pannica oglądająca nuty i próbująca głosu. — Zimna.

— Zimna.

— Dziękuje panu.

Jako osoba dobrze wychowana nie wetknęła mi później szklanki do rąk z prośbą o przyniesienie następnej porcji, lecz postawiła ją gdzieś na futerale mandoliny.

— Ta lemoniada nie była przeznaczona dla pani — oświadczyłem melancholijnie po niewczasie.

— Doprawdy? — zdziwiła się — ale to obojętne. Lemoniady jest tu poddostatkiem.

Skądś z daleka dotarł do mnie piersiowy głos niewiasty, która mnie posłała po lemoniadę.

— Dalibóg, skandal... Posłałam jakiegoś cymbała po lemoniadę i dotychczas go nie ma...

Wtuliłem się we framugę i czekałem na występ.

— A my pana szukamy, szukamy — podbiegł wesoło kierownik imprezy, dopiero co pan przyjechał? Późno już, późno.

— Oddawna jestem. Chodziłem po lemoniadę.

— Czemu pan mi nie powiedział, że życzy sobie lemoniady... Piotrze, proszę przynieść panu...

— Dziękuję. To pani prosiła...

— Ach, jest pan w towarzystwie... Czemuż pan nie powiedział? Każę ją posadzić w czwar...

—Nie trzeba — jest w pokoju artystów...

— Osobom obcym jest tam wstęp wzbroniony...

Ktoś go pociągnął za rękaw i znów zostałem sam. Koncert już się zaczął i jakiś ponury jegomość dwukrotnie mnie uprzedził, że jeśli jestem akompaniatorem, to powinienem wiedzieć, że lewy pedał pianina szwankuje. Dobrze, że choć takie zdołali zdobyć, a jeśli jestem niezadowolony, to powinienem powiedzieć o tym panu Mikołajewskiemu.

— Czy mógłbym wiedzieć, co pan będzie recytował? — spytał kierownik imprezy nie wiadomo skąd wyrósłszy nagle przede mną.

— Mam tu z sobą coś nie coś... Takie naprzykład opowiadanko...

Streściłem mu pokrótce opowiadanie o pewnym młodzieńcu, który przyjechał na lato do krewnych, zaczął się zachwycać krajobrazem i co z tego wynikło.

— Wyśmienita rzecz — pochwalił entuzjastycznie spoglądając raz po raz na zegarek — nauczył się pan tego na pamięć?

— Skądże znowu — uśmiechnąłem się dobrodusznie — opowiedziałem panu zaledwie fabułę.

— Fabułę? — powtórzył z przerażeniem. A więc w ciągu jedenastu minut tylko fabułę?

— Tak, a bo co? Opowiadanie, jeśli się z niego to i owo wyrzuci, potrwa jakieś ze 40—50 minut.

— Ależ panie... To niemożliwe! — wyrwało się chrapliwie z ust impresaria.

— Toć publicznie czytuje się nawet powieści! — żachnąłem się trochę urażony. — Przyzna pan chyba, że nie mogę wyjść na scenę, kropnąć jakiś aforyzm i zejść... A zresztą, mam pewien malutki kawałek. Rzecz dzieje się w aptece...

— Doskonała fabuła — zaaprobował grzecznie wysłuchawszy opowiadania o wesołym incydencie w aptece...

— To nie fabuła, lecz całe opowiadanie.

— Całe? — w głosie jego zabrzmiała niewyraźna trwoga — toć to na półtorej minuty...

— Skoro pan sobie tego życzy, to mogę jeszcze ze dwie minuty postać na scenie. Nic nie mówiąc... Rękami będą poruszał lub krzesło przesuwał...

— Tak, tak... — powiedział niezdecydowanie.

Aprobatę jego uzyskało wreszcie trzecie opowiadanie.

III.

Wyszedłem na scenę przy wtórze głośnych i entuzjastycznych oklasków. Dotychczas nie mógłbym orzec z całą pewnością, kogo oklaskiwano — schodzącą akurat z estrady cygańską śpiewaczkę, stojącego w drzwiach, wiodących na widownię, włoskiego barytona, czy też mnie.

Jeden ze znajomych zapewniał mnie po tym wieczorze, że — mnie, albowiem jestem bardzo podobny do pewnego popularnego aktora, którego publiczność lubi i zazwyczaj radośnie wita. Wydaje mi się, że było to najwłaściwsze wytłumaczenie zadowolenia i radości, przejawianej przez publiczność.

Ukłoniłem się i zacząłem czytać. Moim zdaniem, było to bardzo wesołe i przyjemne opowiadanie, które mogłoby wywołać uśmiech nawet na pysku wilka z prowincjonalnego zwierzyńca, ale publiczność słuchała go w skupieniu i milczeniu, jak spowiedzi uratowanego samobójcy.

W dalszych rzędach zaczęły się rozlegać jakieś głosy. Wsłuchałem się; niewątpliwie dotyczyły one właśnie mnie, a nie tego, co czytałem:

— Głośniej...

— Nic nie słychać...

— Trochę głośniej...

Ludzie ci mniemali najwidoczniej, że każdy autor ma głos jak trąba jerychońska, skoro się spodziewali, że cokolwiek usłyszą z oddalonej dżungli galerii.

Zacząłem czytać głośniej, ale zapewne przypadło im do gustu to publiczne przekomarzanie się ze mną i głosy z galerii jeszcze kategoryczniej oświadczyły:

— Nic nie słychać.

Stanął przede mną dylemat: albo zacznę wykrzykiwać każdy wyraz tak, aby go usłyszeli nawet dorożkarze marznący przed domem, albo pojadę do domu i będę kształcił głos do następnego występu w jakiejś imprezie koncertowej.

Wybrałem coś pośredniego i zaniechałem jakiejkolwiek intonacji i logicznego akcentowania wyrazów i zacząłem czytać jeszcze głośniej. W życiu tonem takim mówię tylko latem na wsi, gdy wychyliwszy się z okna usiłuję przekonać pastucha, aby się wyniósł z krowami jak najdalej od mego tarasu.

Publiczności to się podobało. Podczas przerw niejeden się nawet śmiał, przeszkadzając sąsiadom, którzy uważnie szukali w programie, jaki będzie następny numer.

Pamiętam, że zdołałem dobrnąć tylko do połowy opowiadania, nagle się ukłoniłem i szybko wpadłem do pokoju artystów. Publiczność biła brawo.

— Czy to mnie? — z radosnym podnieceniem zagadnąłem damę, która mnie posyłała po lemoniadę.

— A to pan już skończył? — zaniepokoiła się łapiąc nuty.

— Tak...

— Nie słyszałam jakoś skrzypiec... Pewnie grał pan z tłumikiem?

— Ja nie jestem skrzypkiem — sprostowałem surowo — jestem humorystą. Wydawałem nawet własne książki.

— Ach, humorysta — rozczarowała się śpiewaczka. — No, to pana oklaskują.

Zeszedłem cichutko na dół, ubrałem się i wyszedłem.

Nie będę już występował na koncertach. Chyba tylko w chórze, gdzie można stać z tyłu i dyplomatycznie otwierać usta, słysząc tuż obok donośnie śpiewających...

Przeł. H.

W kraju okupowanym

Dokument hańby — Wyrok na zdrajców

„Czechosłowacja nie pozwoli światu [illegible] o sobie" — głoszą emigracyjne pisma czeskie i słowackie. „Nasze odruchy wolnościowe muszą przerodzić się w planową akcję" — wołają ulotki kolportowane w t. zw. „protektoracie" Czech i Moraw.

Pisma zagraniczne zdobywają coraz to nowe wiadomości o działalności podziemnej wolnościowców czeskich. Robotnicy czescy są masowo wywożeni do Niemiec, obozy koncentracyjne zapełniają się tymi, którzy nie zapomnieli o wolności.

A obok tego upartego „szaleńczego" zdawałoby się mitu płynie sobie leniwie i smrodliwie fala ugodowej „działalności" politycznej rządu protektoratu" i czeskiej „wspólnoty narodowej". Ostatnie zarządzenia niemieckie otworzyły być może oczy niejednemu z tych, którzy wierzyli w dobrą wolę wielkiego Führera. Ale grono „najznakomitszych" ugodowców „pracuje" dalej. I są rzeczy, o których zapominać nie wolno.

W wirze wiadomości dotyczących zajść i represji w Kładnie, demonstracji i aktów sabotażowych zginął dokument, o którym stale wspominają czeskie wydawnictwa wolnościowe, dokument, który podpisany i uchwalony przez plenum Czeskiej „Wspólnoty Narodowej" jest w pełnym tego słowa znaczeniu dokumentem hańby i upodlenia czeskich ugodowców.

Nie jest ten dokument rewelacją w historii narodów, które utraciły kiedykolwiek wolność, każdy z nich bowiem miał na swych kartach wypisaną jakąś Targowicę, jakieś wędrówki pod pomnik Katarzyny. I między takie zdarzenia w olbrzymiej księdze historii świata wejdzie ten list „Wspólnoty Narodowej" czeskiej, pisany do prez. Hachy.

Przytoczymy go w dosłownym przekładzie agencji Central European Press, a więc czeskiej agencji zglajchszaltowanej, w przekładzie pozbawionym oczywiście tendencji przeciwnych. I przytoczymy go w całości, aby ułatwić zrozumienie sytuacji w Protektoracie i roli, jaką w nim odgrywa „orientacja" współpracy z zaborcą.

„Panie Prezydencie! Wydział Wspólnoty Narodowej zamknął akcję werbunkową młodzieży i pozwalamy sobie oznajmić Panu Prezydentowi jej wynik 528,273 młodych mężczyzn i kobiet, co odpowiada 97,38 proc. Wspólnota Narodowa stała się tym samym kompletną formacją polityczną; zakończony został jej przygotowawczy okres organizacyjny i stanowi w myśl słów Pana Prezydenta wyraziciełkę woli całego narodu czeskiego.

Wydziałowi Wspólnoty Narodowej przysługuje za tym prawo objęcia kierownictwa politycznego narodu czeskiego. Wydział zdaje sobie sprawę z tego, że na tej drodze czeka go wielka odpowiedzialność. Bierze ją z całą powagą na siebie.

Nadal w swej działalności kierować się będziemy nakazem Pana Panie Prezydencie, jakoteż DO SKRAJNOSCI RESPEKTOWAĆ [illegible] WYPŁYWAJĄCĄ Z DEKRETU WODZA I KANCLERZA RZESZY Z 16 MARCA 1939, PRZESTRZEGAJĄC WSZYSTKICH Z NIEGO WYPŁYWAJĄCYCH POWINNOŚCI, ZARÓWNO JAK I PRAW, JAKIE WÓDZ I KANCLERZ RZESZY DEKRETEM TYM NARODOWI CZESKIEMU ZAGWARANTOWAŁ.

Chętnie przeto korzystamy ze sposobności, jaką dał nam [illegible] sekretarz stanu Frank swym przemówieniem w Czeskich Budziejowicach, aby oświadczyć, że nie mamy gorętszego życzenia, jak [illegible] aby w krajach czeskich panował spokój, porządek i pewność [illegible] i aby wybudowane zostały [illegible] warunki współpracy Czechów i Niemców w interesie [illegible] narodu i Rzeszy.

[illegible] własnym interesie WSZELKIMI ŚRODKAMI USUWAĆ [illegible] PRZETO BĘDZIEMY WSZYSTKO, CO ZAMĄCAŁOBY SZCZERĄ WSPÓŁPRACĘ I SZUKAĆ BĘDZIEMY WSZYSTKIEGO, CO WSPÓŁPRACĘ BUDUJE I WZMACNIA, WIERZĄC W TO I PO STRONIE NIEMIECKIEJ.

Dlatego ZNOWU NAKAZALIŚMY KRAJOWYM, POWIATOWYM I MIEJSCOWYM KIEROWNIKOM, ABY Z CAŁYM NACISKIEM PRZECIWSTAWIALI SIĘ WSZELKIM POCZYNANIOM, KTÓRE MOGŁYBY ZMĄCIĆ DOBRE STOSUNKI, ZWŁASZCZA ZAŚ ABY OSTRZEGALI SZEROKIE WARSTWY PRZED PROPAGANDĄ, UPRAWIANĄ PRZY POMOCY NAIWNYCH ULOTEK, TAK SAMO NAIWNYCH, NIEODPOWIEDZIALNYCH LISTÓW ŁAŃCUCHOWYCH I PRZED SZEPTANĄ PROPAGANDĄ. CHCEMY PRACOWAĆ DLA SWEGO NARODU TYLKO NA GRUNCIE NASZEJ OJCZYZNY (?) I DLATEGO SZCZERZE ZDECYDOWANI JESTEŚMY WYTŁUMACZYĆ (!) NAJSZERSZYM WARSTWOM LUDOWYM, JAKIE OBOWIĄZKI I JAKIE WYGODY PŁYNĄ Z WCIELENIA NAS DO RZESZY WIELKONIEMIECKIEJ.

Stojąc na tym stanowisku, nie możemy jednak dopuścić do tego, aby znikome grupy ludności chciały u nas w celach osobistych handlować lojalnością i domagać się specjalnego poparcia ze strony organów Rzeszy.

Dla pomyślnego spełnienia wszystkich naszych żądań potrzebne jest nam, podobnie jak wielkim ruchom innych narodów, abyśmy mieli do tego konieczny czas i środek najskuteczniejszy, co widzimy w umożliwieniu odpowiedniego kontaktu z szerokimi warstwami ludowymi. Niechaj pozostawi się naszemu rządowi autonomicznemu, aby zezwalał naszemu ruchowi na odbywanie takich zgromadzeń, jakie uznałby za korzystne dla spełnienia posłannictwa Wspólnoty Narodowej, pod warunkami, z jakimi pozwala się na to ludności niemieckiej.

Uważamy za swe najważniejsze usiłowanie — tak jak Pan Prezydent w swym przemówieniu to nakazał — NIE USTAWAĆ W DĄŻENIACH DO NAJBLIŻSZYCH [illegible] Z POLITYCZNYM KIEROWNICTWEM NARODU NIEMIECKIEGO, MIANOWICIE Z PARTIĄ N. S. D. A. P. I PROSIMY PANA, PANIE PREZYDENCIE, ABY ZECHCIAŁ PAN POMÓC NAM W POKONYWANIU PRZESZKÓD, JAKIE DOTĄD WBREW NASZEJ NAJLEPSZEJ WOLI W TYM KIERUNKU SIĘ POJAWIAJĄ. VLASTI ZDAR!"

Oświadczenie to — dodaje Central Europeen Press — Wydział „Wspólnoty" zatwierdził 9 czerwca 1939.

List ten był niewątpliwie potrzebny „prezydentowi" dla przedstawienia berlińskim władzom. Musiał z nim pójść do Protektora. Od owego czasu zgnieciono kraj czeski jeszcze brutalniej. A panowie Hacha i kierownicy „Wspólnoty" nadal drepczą w korytarzu Protektora.

Od tych słów nie ma odwrotu. Nie ma sposobu ,przy pomocy którego możnaby zmienić czy choćby osłabić tą falę słusznego oburzenia i pogardliwej nienawiści, która otacza „przewodników narodu czeskiego" w rodzaju p. Hachy i kierowników „Wspólnoty Narodowej". Nie uratują ich „interwencje berlińskie".

Opatrzeni piętnem zdrady, pogardzani przez berlińskich mocodawców, kopani ordynarnie przez nich po spełnieniu każdej zdradzieckiej misji, usiłują się jeszcze utrzymać na powierzchni. Jeszcze „pracują". Ale wyrok na nich już zapadł. Ogłosiła go ulotka nielegalna czeskich socjalistów-rewolucjonistów kończąca się słowami:

„Zginą jak psy, bo osłabili czujność ludu w momentach decydujących, sprzedali kraj, pomagali w zakuwaniu go w kajdany, lizali podkute buty hitlerowskiego zaborcy — zdradzili".

W. R. L.

Mały felieton

Przyjacielska narada

Do gabinetu Führera wszedł osobisty sekretarz i zameldował:

— Będzie mówił Rzym.

— Watykan czy Kwirynał? — zapytał wyniośle Führer.

— Duce pragnie mówić.

Führer skrzywił się. Przez twarz jego przebiegł grymas niezadowolenia.

— Czego on tam znowu chce? Sam beze mnie kroku nie zrobi. Niech zaczeka przy telefonie. Proszę mu powiedzieć, że jestem bardzo zajęty.

— Już czeka z 10 minut.

— Nie szkodzi. Na Führera Rzeszy można i dłużej zaczekać. Führer Rzeszy nie jest na każde zawołanie.

— Duce powiada, że sprawa jest pilna.

— Dla niego, ale to nie znaczy, że musi być pilna także dla mnie.

Mówiąc to, Führer czyścił pilnikiem paznokcie. Po chwili spojrzał na stojący na biurku zegar i oświadczył:

— Za trzy minuty będą wolny, wtedy pan przełączy. A co, jest on sam przy aparacie?

— Tak jest, wodzu.

— Nie szkodzi. Niech się nauczy cierpliwości. Ja także ten kurs przechodzę.

Po upływie trzech minut sekretarz przełączył Rzym na aparat Führera.

Führer sięgnął po słuchawkę.

— Hallo!

— Heil! — rozległ się przyduszony głos w słuchawce.

— Kto Heil, co Heil?

— Heil Hitler!

— No tak. Co się tam znowu panu stało?

— Chcę z panem pomówić w sprawie sandżaku Aleksandretty. Francja zwróciła go Turcji.

— No to co? Widocznie uważała, że wedle sprawiedliwości ziemia ta należy się Turcji.

— A czemu mnie nie oddaje Sabaudii, Korsyki, Tunisu?

— Widocznie uważa, że wedle sprawiedliwości te ziemie się panu nie należą.

— I pan uważa, że można tak frymarczyć ziemią, przesuwać dowolnie granice, naruszać równowagę we wschodniej części Morza Śródziemnego? Francja daje, Turcja bierze... Nikt nikogo o zdanie nie pyta... Jakaś samowola...

— Nie widzę w tym nic złego. Francja dobrowolnie oddała... Nie było żadnego nacisku. A sądzi pan, że gdyby pan zwrócił Niemcom południowy Tyrol, to by ktokolwiek śmiał protestować? Tylko, że Francja ma poczucie sprawiedliwości... Panie Benio, czy pan przynajmniej oceniasz, ile Niemcy, ile mnie ten sojusz z panem kosztuje?

— A czy pan już obliczył, ile Włochy, ile ja jestem stratny, trzymając się pańskiej poły, zamiast zrobić sztamę z nimi? Jeśli Turcji oddała Aleksandrettę, to mnie by z pewnością oddała Korsykę, Tunis, Dżibutti...

— A może i Paryż? Pan masz apetyt.

— Nabrałem go przy pańskim stole... Ale wróćmy do rzeczy. Czy my nie zrobimy żadnego kroku w sprawie Aleksandretty?

— To nie jest mój Lebensraum, ale jeżeli pan poczynisz jakie kroki, to nie przeszkadzam.

— Przecież to jest złamanie Traktatu w Trianon.

— A tak, ma pan rację. Nie pierwsze wprawdzie, ale złamanie jest. Niech pan zaprotestuje.

Tu Führer zasłonił dłonią tubę i, zwracając się do sekretarza, rzucił uwagę.

— Stary do reszty zgłupiał.

— Ja tak myślę — odezwał się głos z Rzymu.

— Dobrze pan myśli.

— I wniosę skargę do Ligi Narodów...

— Przepraszam, czy pan już wrócił do Ligi? — zapytał Führer.

— Co znowu? Ja mam wolną rękę, bo nie jestem związany z Ligą Narodów, ale Francja jest członkiem Ligi Narodów, więc jakim prawem rozdaje ziemie wbrew Lidze Narodów? Ja poprostu wniosę skargę na Francję.

— Świetny pomysł, gratuluję. Dowidzenia.

Führer odłożył słuchawkę, wyprostował się na fotelu i rzucił na stronę uwagę:

— Tuman, jak siebie kocham, kompletny tuman!

ULTIMUS.

Przegląd prasy

PASTOR NIEMOELLER.

Pisaliśmy niedawno o pogłoskach, jakie pojawiły się o śmierci w Dachau bohaterskiego pastora Niemoellera, jak również o zaprzeczeniu tej wiadomości przez Niemieckie Biuro Informacyjne.

„Kurier Polski" przynosi opowieść dr. Weitza, b. posła do parlamentu i burmistrza m. Duisburg, który wraz z Niemoellerem więziony był w Dachau, a któremu udało się zbiec z tej katowni.

Czytamy więc w „Kur. Polskim" co następuje:

„Po zajęciu Czechosłowacji, dr. Weitz był nieostrożny i wyraził się w gronie znajomych [illegible] o „zwycięstwie" führera, — twierdząc, że jest to największy błąd Hitlera, którego skutki będą dla Niemiec fatalne. Tegoż samego dnia Weitza aresztowano. W „Brunatnym Domu" [illegible] tak go zbili, że przez 3 tygodnie leżał w szpitalu. Gdy przyszedł do siebie — odwieziono go do Dachau. Na wspomnienie życia obozowego, dr. Weitz drży i płacze, 5 miesięcy pobytu w Dachau, zupełnie go złamały.

W ubiegłym tygodniu — mówił dr. Weitz — podczas codziennej zbiórki, pastor Niemoeller, który stał obok mnie w szeregu, zasłabł i upadł. Wówczas podbiegł do niego szturmowiec, który ze słowami: wstawaj czarny psie — kopnął pastora, aż ten głucho jęknął. Gdy kopnięcie nie pomogło, do leżącego pastora podszedł jeszcze jeden szturmowiec, który chwycił go za gardło i dźwignął do góry. W tem z szeregu więźniów, ktoś głośno krzyknął: bandyci! Szturmowiec gwizdnął. Wtedy z wartowni wybiegła grupa dozorców, która z miejsca rozpoczęła masakrę.

Pałki gumowe i [illegible] zakończone ołowianymi kulkami i kolby rewolwerowe poszły w ruch. Nieszczęśliwi więźniowie poczęli uciekać po dziedzińcu [illegible] szturmowców.

— Co było dalej, nie wiem — opowiadał dr. Weitz — kiedy się ocknąłem, znalazłem się na łóżku szpitalnym. Gdzie — o dziwo — lekarze i siostry obchodzili się ze mną po ludzku. Razem ze mną na sali szpitalnej, leżało kilkunastu innych, ciężko rannych więźniów. Pastora Niemoellera wśród nich nie było.

Dopiero na drugi dzień, człowiek, któremu zawdzięczam wolność, powiedział mi, że pastor Niemoeller nie żyje".

NA POMOC!

Po kilkutygodniowych rządach „spec" od spraw zarówno politycznych, jak i budowlanych; od wojskowych, jak i gospodarczych, p. Adolf Hitler, zadepeszował do dr. Schachta, by prędzej wracał do Berlina, bo sytuacja... co tu dużo gadać... nie wesoła.

Wypadek ten ujmuje *„Kurier Bałtycki"* w sposób felietonowy, pisząc:

„Oj! nie dobrze! — musiał powiedzieć dr. Schacht, przeżuwając ranne śniadanie z dobrą kawą i świetnym szwajcarskim masłem.

Pan dr. Schacht dostał bowiem telegram od Hitlera. Hitler wzywał go natychmiast do powrotu do Niemiec. Cóż? Trzeba było przerwać błogi odpoczynek w górach, pakować manatki i czymprędzej wracać do Niemiec. A tak dobrze było odpocząć sobie trochę poza granicami Vaterlandu.

Siedział sobie dr. Schacht w dobrym pensjonacie. Zapomniał o ersatze. Chleb był chlebem. Masło masłem. Kawa kawą. A człowiek nie hitlerowcem, lecz człowiekiem.

Nostalgia nie dokuczała. Czasem trochę niespokojnie przeglądał dzienniki szwajcarskie i dowiadywał się przykrych rzeczy. Raz czytał, że Portugalia nie chce już niemieckiego węgla. Drugi raz, że państwo płaci za zamówienia tylko 60% gotówką a resztę bonami skarbowymi. To znów, że Jugosławia nie chce prowadzić handlu z jego ojczyzną. Dalej, że Ironside przyleciał do Warszawy na rozmowy sztabowe".

R. B.

Wspaniałemu pod każdym względem

Numerowi Gdańskiemu

„WIADOMOŚCI LITERACKICH"

poświęcimy w dniach najbliższych artykuł osobny.

Nr. 318 „Neuer Vorwärts"

Ukazał się nowy numer „Neuer Vorwaerts", który między innymi zawiera następujące artykuły:

[illegible] brunatna. Oręż demokracji. Nienasycony Moloch. Gospodarka militarna przyczyną braku surowców. Kształcący się żołnierze. Twierdza przemysłu zbrojeniowego. I. G. Farbentrust. Najazd poetów na Pragę. Kłopoty Szwajcarii. Niewolnica domowa. Kaliban a [illegible]

Każdy powinien czytać „Neue Vorwaerts", socjalno - demokratyczne pismo tygodniowe niemieckiej emigracji, wychodzące regularnie w Paryżu.

Prenumerata kwartalna została od 1 lipca obniżona i wynosi obecnie zł. 4,80.

Zamówienia prosimy kierować do wydawnictwa „Neue Vorwaerts" Paris, 5 Rue des Ecoles Nr. 30.

ZJAZD SIERPNIOWY

Sztafety z całej Polski przybędą do Krakowa na XXV-lecie „Czynu Legionów"

Kulminacyjnym momentem uroczystości, jakie odbędą się w przeddzień Zjazdu, w sobotę dnia 5 sierpnia będzie przybycie sztafet z całej Polski, które przybiegną do Oleandrów na krótko przed apelem poległych Pierwszej Kompanii Kadrowej. Sztafety te wyruszą z pobojowisk i miejsc historycznych i z płonącymi pochodniami podążą do Krakowa, stwarzając w ten sposób symbol duchowej łączności przeszłości z teraźniejszością, zmarłych z żywymi.

ORGANIZACJA SZTAFET

Organizacją tej gigantycznej imprezy, zainicjowanej przez Sekcję Propagandy Zjazdu Sierpniowego zajmuje się Związek Strzelecki i jego jednostki terenowe, wszystkie najpoważniejsze stowarzyszenia i związki złączyły swe wysiłki, aby ta olbrzymia impreza wypadła imponująco.

14 SZTAFET Z CAŁEJ POLSKI

Ustalono już trasy, którymi podążą do Krakowa sztafety ze wszystkich zakątków Rzplitej. Sztafet takich będzie 14.

Najdłuższą drogę ma do przebycia sztafeta wileńska — 784 km, najkrótszą sztafeta z Krzywopłotów, bo tylko 96,5 km.

PRZYBYCIE DO KRAKOWA

Sztafety, które biec będą z zapalonymi pochodniami nieprzerwanie dniem i nocą przybędą do Krakowa w sobotę dn. 5 sierpnia przed wieczorem przebiegną przez ulice miasta, kierując się do Oleandrów, gdzie odbywać się będzie apel poległych.

Przybywszy na miejsce sztafety zgromadzą się przy stosie i podpalą go płomieniami swych pochodni. Pierwsza zapali stos sztafeta z Wilna ogniem, pobranym przed Mauzoleum, kryjącym serce Józefa Piłsudskiego na Rossie.

163 rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych

Najpotężniejsze mocarstwo świata

liczyło przed 150 laty zaledwie 4 miliony mieszkańców

PANORAMA PORTU W NOWYM JORKU.

163 lata temu, dnia 4 lipca 1776 r. czwarty Kongres Kolonialny, zgromadzony w Waszyngtonie, proklamował uroczyście niepodległość Stanów Ameryki Północnej. Proklamacja ogarnęła jednakowoż jedynie część Stanów. Mimo ogłoszenia niepodległości toczyły się na ziemiach Ameryki w dalszym ciągu walki między jej mieszkańcami a wojskami angielskimi. Dopiero misja Franklina w Paryżu, uwieńczona uzyskaniem uznania niepodległości Ameryki Półn. przez Francję, Hiszpanię i Niderlandy, a w pierwszym rzędzie czynna pomoc wojsk francuskich, doprowadziła do systematycznego wypierania Anglików z zajętych w Ameryce pozycji. Walki zakończono z chwilą zawarcia 3 września 1783 roku pokoju wersalskiego, w którym Anglia uznała uroczyście niepodległość 13 Stanów.

W 4 lata później uchwalono związkową konstytucję.

W r. 1789 wybrano pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych Waszyngtona, bohatera walk o wolność Ameryki. Z latami coraz to nowe Stany przyłączały się do ogólnego związku, staczając uprzednio lokalne walki z wojskami angielskimi.

Niewątpliwie długie lata walk z Europejczykami wpłynęły w znacznym stopniu na uchwalenie w r. 1823 słynnej doktryny Monroego, głoszącej, iż Ameryka jest dla Amerykan. Stany Zjednoczone dały w tej doktrynie zdecydowanie negatywny wyraz wszelkim próbom europejskiej kolonizacji w Ameryce.

Siła liczebna, olbrzymie bogactwa naturalne i organizacja wewnętrzna czyniły ze Stanów Zjednoczonych z biegiem lat coraz większą potęgę. Te czynniki miały w przyszłości zadecydować o ostatecznym wyniku wojny światowej, tak, jak będą niewątpliwie w dużym stopniu rozstrzygające w przyszłym konflikcie zbrojnym, jaki wybuchnie może na kontynencie europejskim. Przypatrzmy się bliżej owym czynnikom.

PIERWSZY PREZYDENT AMERYKI WASZYNGTON.

Mało który kraj na świecie może poszczycić się tak znacznym przyrostem ludności, jak Stany Zjednoczone. W r. 1790 liczyły niespełna 4 miliony, w r. 1900 — ok. 76 miln., dzisiaj ponad 130! Rzecz jasna, iż tak znaczny wzrost liczebny ludności był nie tylko wynikiem silnego przyrostu naturalnego, lecz również dużej imigracji. Wystarczy wspomnieć, iż na przestrzeni 108 lat, od 1820 do 1928 imigrowało do St. Zjedn. ponad 37 milionów osób, z czego 33 miliony z Europy. Etnograficznie biorąc biała ludność stanowi w USA. zdecydowaną większość, ok. 90%. Blisko 10% przypada na Murzynów i Mulatów, nieznaczny odsetek na Indian (ok. 250,000), którzy jako pierwotni mieszkańcy Ameryki, otoczeni są specjalną opieką, a wreszcie na rasę żółtą.

Drugi z czynników — gospodarczy — stwarza ze Stanów Zjednoczonych największą potęgę świata. Posiadają one niemal wszystkie skarby ziemi, które potrzebne są zarówno do wyżywienia ludności, jak i zapewnienia rozwoju współczesnej techniki. Z bogactw tych wymieńmy takie, jak: zboże, bawełnę, wełnę, owoce i nasiona oleiste, węgiel, fosfaty, miedź, molybdan, superfosfaty, drzewo użytkowe, boksyt, żelazo, cynę, grafit, len, konopie i t. d. Zapas złota St. Zjedn. wynosi obecnie przeszło 60% zapasów złota na świecie. U.S.A. posiadają najpotężniejszy przemysł, silnie rozwinięte rolnictwo, olbrzymią flotę handlową, bardzo bogate kupiectwo, największe instytucje bankowe.

DRAPACZE CHMUR W NOWYM JORKU.

GMACH PARLAMENTU AMERYKAŃSKIEGO.

Wreszcie ostatni z czynników: organizacyjno - polityczny. Ustawa z r. 1787 głosi całkowite polityczne i społeczne równouprawnienie. Osiągnięte ono zostało jednak dopiero w drugiej połowie ub. wieku przez zniesienie niewolnictwa (1865) i przyznanie praw obywatelskich Murzynom (1870). Ustawa była zmieniana ogółem 19 razy, po raz ostatni w r. 1920 (przyznanie praw wyborczych kobietom).

Związek liczy 48 Stanów. Prawdopodobnie liczba ich wzrośnie wkrótce o 1, gdyż ostatnio Puerto-Rico zwróciło się do Kongresu z prośbą o formalne przyjęcie do związku, jako 49 Stanu. Ustawodawstwo leży w rękach Kongresu, złożonego z Senatu i Izby Reprezentantów wszystkich Stanów. Charakterystyczna dla ustroju St. Zjedn. jest jednak silna władza wykonawcza prezydenta, jakiej nie spotka się w żadnym innym państwie demokratycznym, a nawet u władców w monarchiach konstytucyjnych.

Naród polski jest związany z narodem amerykańskim zarówno historią walk o niepodległość, jak i teraźniejszością, której widomymi łącznikami są 4½ milionowa Polonia amerykańska i wspólna idea utrzymania pokoju w myśl najszerzej pojętych zasad demokratycznych, jakie ożywiają oba zaprzyjaźnione kraje.

OBECNY PREZYDENT AMERYKI ROOSEVELT.

Biały Dom

posiada muzeum sztuki chińskiej

BIAŁY DOM.

Jeden z 22 apartamentów Białego Domu został przez obecnego prezydenta Roosevelta, który żywo interesuje się kulturą Dalekiego Wschodu, przekształcony na muzeum sztuki chińskiej, w którym mieszczą się rzadkie okazy ceramiki chińskiej, tkaniny kantońskie, oraz obrazy od najdawniejszych mistrzów chińskich do dzieł malarskich ostatnich czasów.

Szczególnie wyposażony bogato jest zbiór porcelany chińskiej, w którym znajdują się okazy z XIII wieku. Wiele z tych skarbów sztuki chińskiej zostało przez obywateli amerykańskich wyniesionych z pożogi wojennej. M. in. wiele bezcennych dzieł sztuki uratowano z płonącego Kantonu oraz innych miast chińskich.

Wyspy Galapagos

mają przejść pod Gwiaździsty Sztandar

AMERYKAŃSKIE BAZY NA PACYFIKU.

Rząd amerykański zwrócił się do Equadoru w sprawie ewentualnego wydzierżawienia lub nabycia grupy wysp znanych pod nazwą Galapagos. Kwestia ta została wysunięta już w 1911 r., rozbiła się jednak wówczas o opór rządu Equadoru, który nie chciał słyszeć o odstąpieniu wysp. Od tego czasu jednak niejedno się zmieniło. Przede wszystkim stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Equadorem — znacznie się poprawiły, a poza tym republika Equadoru potrzebuje pieniędzy i pożyczka w wysokości 17 miln. dolarów wzamian za wydzierżawienie wysp Stanom Zjednoczonym, lub nawet suma 100 miln. dolarów z tytułu kupna tych wysp mogła by się przyczynić do pokonania odczuwanych coraz bardziej trudności finansowych. Znaczenia strategicznego wysp Galapagos, gdzie rząd amerykański urządziłby swe bazy lotnicze, tłumaczyć nie potrzeba. Rzut oka na mapę wystarczy.

Archipelag 7.083 wysp

należy do Stanów Zjednoczonych

MANILLA STOLICA FILIPIN.

Wyspy są obecnie w modzie. Rozglądają się za nimi mocarstwa w poszukiwaniu punktów oparcia dla swego władztwa nad morzami, poszukują ich ludzie zmęczeni współczesną cywilizacją, spragnieni ciszy i spokoju. Mimo wielkiego popytu na „puste miejsca" na świecie istnieje jeszcze wiele takich punktów, do których nie dochodzą hałasy ani Europy, ani Dalekiej Azji. Wprawdzie jedyną n[illegible] wygodną stroną tych „oaz ci[illegible]" jest ich pierwotność i dz[illegible] brak warunków dla bytu ludzkiego. Jednym z archipelagów, posiadających największą ilość wysp[illegible], jest archipelag filipiński, który liczy ni mniej ni więcej [illegible] 7.083 wyspy, z czego zna[illegible] część niezamieszkałych i nadających się do osiedlenia.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnienia 45 Loterii Klasowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

[illegible]000 zł. na nr. 136265.
[illegible] zł na nr. 141863.
[illegible] zł. na nr. 27807.
10.000 zł. na nr. nr. 3791 18516 [illegible] 130041.
[illegible] zł. na nr. 120047.
[illegible] zł. na nr. nr. 43084 47054 159779.
[illegible] zł. na nr. nr. [illegible] 34497 59625 63796 94406 90756 93233 112123 118052 139070.

Po Zł. 62.50

[illegible] 656 707 75 915 1130 205 629 [illegible] 882 906 95 2024 374 512 13 [illegible] 916 51 3461 613 84 776 4002 92 [illegible] 315 59 97 790 5117 356 92 503 [illegible] 978 6078 133 209 482 837 46 991 [illegible] 233 73 410 30 816 8013 316 497 [illegible] 748 865 77 9059 981 10022 162 [illegible] 582 89 785 92 846 945 11189 95 [illegible] 79 12130 317 514 80 708 896 13216 [illegible] 540 14024 31 82 578 639 15047 [illegible] 408 641 16161 208 421 769 895 [illegible] 17047 170 279 710 892 18209 69 [illegible] 34 35 583 646 96 726 84 984 19054 [illegible] 610 857 980 20529 56 97 683 857 [illegible] 70 406 815 929 22148 722 [illegible] 471 24103 586 25191 887 26643 [illegible] 821 992 27367 493 537 40 850 [illegible] 65 28171 360 63 78 494 95 696 [illegible] 929 29331 436 594 751 953 30097 [illegible] 930 573 670 754 867 75 92 [illegible] 31248 321 92 420 543 768 863 32773 33250 354 57 548 851 34015 [illegible] 41 605 749 77 895 921 25 35309 [illegible] 643 36443 618 901 37117 57 303 [illegible] 82 595 653 64 796 940 38304 462 [illegible] 686 793 39023 102 78 540 686 741 [illegible] 942 40095 248 497 546 49 54 681 [illegible] 78 830 981 88 41184 469 520 778 42117 87 295 462 767 43367 80 81 525 [illegible] 71 82 828 926 51 65 97 44059 133 [illegible] 11 332 91 546 621 75 899 45153 [illegible] 605 56 710 46050 74 619 731 47017 55 128 34 610 17 766 48045 82 [illegible] 824 49028 78 208 83 361 524 949 50148 93 293 473 583 51165 290 530 [illegible] 962 52105 419 581 666 865 79 [illegible] 53010 408 671 92 741 88 804 33 [illegible] 54045 367 553 710 84 912 55327 [illegible] 619 58 839 944 56028 197 99 211 [illegible] 685 769 99 821 91 57159 293 818 58041 93 252 646 870 59045 305 78 [illegible] 542 715 907 60020 179 372 782 [illegible] 61101 85 279 600 857 62143 241 [illegible] 82 415 546 637 860 73 63012 26 [illegible] 62 294 431 630 876 64130 82 448 [illegible] 907 41 65102 606 890 96 960 [illegible] 212 349 450 578 67028 489 530 [illegible] 45 908 53 68026 187 379 443 735 [illegible] 960 69142 68 219 99 302 429 578 [illegible] 79 967 70283 633 711 974 71184 [illegible] 406 617 37 72091 159 78 228 551 [illegible] 752 56 73 845 72 73135 250 360 [illegible] 50 73 870 936 74211 511 12 78 [illegible] 980 75002 188 203 8 399 508 39 [illegible] 76029 670 832 49 63 900 77226 [illegible] 714 [illegible] 78002 6 102 583 632 954 [illegible] 79017 35 75 273 99 461 510 16 634 [illegible] 80049 117 262 81016 303 24 645 [illegible] 82039 410 559 628 873 935 83284 [illegible] 73 84080 190 457 626 41 728 842 [illegible] 400 6 68 84 570 87 662 735 55 [illegible] 88529 89 656 870 71 973 76 88374 [illegible] 716 83 996 89246 643 56 70 749 [illegible] 90106 20 60 329 32 456 518 621 [illegible] 833 35 91071 188 211 40 329 667 [illegible] 811 83 909 50 92086 266 397 544 [illegible] 803 960 93013 77 147 354 443 52 [illegible] 37 873 952 94298 419 721 56 95148 73 394 475 754 74 975 9629 [illegible] 469 603 742 874 97011 97 174 88 [illegible] 449 539 98415 561 621 765 834 [illegible] 983 99124 288 480 896.

[illegible] 47 421 38 794 101070 135 54 [illegible] 88 824 84 900 53 76 92 [illegible] 327 62 450 599 602 53 780 884 103144 427 104413 970 105233 329 [illegible] 770 922 106044 375 549 608 [illegible] 107221 77 517 62 775 986 [illegible] 71 500 84 861 909 109040 221 [illegible] 110004 110 351 87 408 511 758 [illegible] 111018 134 534 753 112032 39 [illegible] 481 815 993 113100 224 87 347 [illegible] 842 48 932 114010 261 574 [illegible] 115052 185 276 78 402 711 [illegible] 116070 117068 442 675 707 [illegible] 298 382 807 30 915 28 119378 [illegible] 650 757 120289 520 758 63 866 [illegible] 251 64 384 425 603 122768 [illegible] 904 72 123371 483 511 67 99 729 [illegible] 606 706 76 125094 241 363 [illegible] 80 87 126138 51 204 72 421 [illegible] 14 962 89 129133 264 504 36 [illegible] 511 79 83 707 955 131084 479 132127 477 605 11 133314 598 [illegible] 135084 133 411 20 758 68 136150 [illegible] 46 196 378 89 565 714 138054 [illegible] 230 75 954 76 139033 93 179 243 [illegible] 23 61 798 140056 371 94 437 [illegible] 705 49 141036 44 556 [illegible] 905 144054 341 685 750 930 [illegible] 614 32 702 11 30 146031 [illegible] 436 755 837 79 147152 89 321 [illegible] 685 149327 201 486 707 [illegible] 251 380 734 61 77 95 981 [illegible] 140 349 477 152059 272 325 [illegible] 610 98 764 832 153184 229 53 [illegible] 71 814 154267 378 857 [illegible] 86 481 520 687 829 156435 [illegible] 801 71 157045 172 220 764 [illegible] 246 370 922 159617 84 875 [illegible] 401 55 161066 298 310 98 439 [illegible] 162281 385 471 852 939 [illegible] 334 95 926 164167 80 301.

WYGRANE PO 500 ZŁ.

[illegible] na nr. nr. 1287 419 865 [illegible] 565 8400 7042 9172 10033 [illegible] 580 701 877 12893 13637 [illegible] 15832 17168 862 18232 809 [illegible] 21392 472 22767 23283 [illegible] 25449 751 26723 27105 349 [illegible] 359 92 30696 869 31182 [illegible] 164 33426 45 518 36706 821 [illegible] 440 660 39385 40222 826 [illegible] 42050 898 43005 44243 45750 [illegible] 47885 90 48183 229 652 [illegible] 39 53751 54223 55774 56231 [illegible] 62450 865 64987 65030 [illegible] 267 67114 706 977 86 [illegible] 69459 70167 88 71363 794 [illegible] 73261 656 938 74205 77

487 75741 872 76795 78010 417 79846 80095 81715 83466 560 66 673 84119 85287 749 86295 816 87005 88084 89450 90865 91458 95353 96418 97681 99272.

100297 533 101499 605 103842 104028 105001 584 107873 108166 656 905 110241 524 779 111305 112059 124 233 531 113265 114171 116567 81 117116 118974 119005 432 120037 122502 123215 425 955 124037 90 169 309 126659 127889 131753 132403 133068 507 738 134608 140630 143026 619 144501 49 146667 147122 148023 214 431 150016 734 151622 153073 175 98 557 156542 53 895 157099 955 158634 848 160570 161463 162278 163311 618.

III ciągnienie

Po Zł. 62.50

225 917 1196 532 647 777 2286 441 908 3537 79 751 4047 97 5008 380 6612 783 805 954 7341 736 830 913 8048 781 9226 686 87 10412 944 97 11485 558 767 12028 185 872 13395 587 800 935 14090 204 488 516 15491 795 895 936 16168 213 17018 83 401 523 696 793 97 18083 87 173 342 928 48 62 19915 20324 806 21073 364 445 701 70 892 22278 525 694 747 23063 446 98 603 24022 107 419 594 726 56 25079 103 489 674 893 2[illegible] 433 575 944 68 27787 28365 406 75 697 955 29075 30058 230 699 832 31203 343 71 758 75 934 32013 142 672 33417 532 865 34069 269 396 790 937 35628 928 93 36189 694 37235 522 38035 278 494 39080 574 40062 330 449 749 41418 604 717 42118 765 43701 40 44092 293 492 921 45460 768 852 6420 47321 96 454 507 683 7868 970 48547 49 627 49105 210 414 50450 754 51150 221 869 52510 82 722 53165 54858 55080 222 422 901 66 73 56232 642 73 830 65 96 57363 542 637 857 58085 116 344 629 917 59411 696 881 60087 174 560 772 882 61229 442 94 759 74 62314 929 63690 712 64148 395 497 653 835 65154 409 728 66586 612 65 87 767 848 68063 74 242 380 595 614 833 69507 65 70049 99 582 71709 846 72014 683 73151 572 724 830 75275 338 984.

75690 837 76294 462 828 930 77681 79152 275 615 80134 307 917 81202 456 82266 345 83286 84540 936 56 85026 191 218 317 778 829 76 86198 375 569 87220 933 88139 203 421 77 833 89400 90098 147 786 92050 311 592 875 93597 985 94101 210 516 95214 96268 513 865 97161 279 [illegible] 809 100182 392 449 101083 86 404 911 102250 754 911 103998 104152 212 105033 187 617 854 10[illegible] 107306 526 422 833 108182 447 735 831 109481 110528 54 111677 112087 136 429 113891 114404 10 59 700 980 115233 516 116129 772 117226 515 118179 80 664 719 119737 88 120433 [illegible] 611 18 792 95 121789 122642 714 874 123212 465 517 63 124219 526 [illegible] 125000 129 337 414 677 924 126068 107 661 127691 128198 361 129078 225 525 940 130167 258 576 647 815 131127 132314 929 13[illegible] 134139 135079 299 136793 137901 139014 140313 787 141343 901 142571 143359 446 144133 418 20 14[illegible] 146015 294 581 845 904 30 147181 331 535 676 148615 27 149148 247 700 150014 96 522 62 151014 686 781 152024 75 153116 220 78 501 670 154040 541 760 813 977 155054 886 [illegible] 99 295 627 828 157152 242 46 818 158424 72 687 844 983 159647 160581 [illegible] 699 763 161580 930 162107 78 221 29 644 64 90 945 164021 564 611.

WYGRANE PO 500 ZŁ.

489 5160 6764 7413 8133 10027 91 [illegible]8 12965 13409 17088 21768 985 22489 781 25709 27392 33283 34456 38195 795 39242 584 4441 65 41853 43680 45050 46800 47684 48031 50910 52086 53050 54006 57479 59874 60389 61774 66739 973 88 68170 69171 71902 73813.

76492 78020 82264 403 83512 88082 89376 91097 93736 94046 549 97437 99353 102731 105558 106456 [illegible] 107210 484 109493 576 110774 111562 112692 113013 114673 116598 117209 [illegible] 118986 122186 123021 124581 125038 128330 132222 137386 140391 142459 954 145029 148576 150982 152322 155493 157278 158368 97 161357 163440.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

[illegible]
5.000 zł. na nr. nr. 60066 66774 106620 151691.
2.000 zł. na nr. nr. 35919 60390.
1.000 zł. na nr. nr. 483 3495 6813 8695 10342 68856 133049 152595.

Po Zł. 62.50

1022 302 449 961 2023 666 3103 615 4753 5374 77 6417 627 53 800 7245 474 659 8190 243 353 636 9166 499 10060 102 16 539 643 58 911 12 11116 86 866 12017 650 713 905 13235 643 14014 15009 530 77 16097 480 898 17158 428 992 18152 19156 774 872 95 20572 657 97 21157 218 530 939 22012 116 995 23074 832 24240 805 25593 678 857 26143 93 241 339 65 695 27107 39 270 335 95 933 28059 449 29565 30074 138 642 31077 108 395 884 32081 91 288 558 829 33506 810 33 795 831 44 970 34406 99 554 35171 221 36718 49 37280 470 507 53 709 38015 701 47 39279 413 72 606 803 41842 82 914 35 42345 459 654 43286 921 44028 35 74 185 388 688 943 45589 847 46052 341 825 912 47650 48186 406 900 49356 609 50211 303 439 599 711 983 51113 235 516 733 861 70 52491 593 818 904 53685 831 54031 251 468 561 865 944 55273 801 33 906 56485 977 57218 521 758 58125 275 417 27 575 771 59270 504 60116 371 538 61447 834 52 63613 706 830 64044 318 403 565 828 65128 406 756 [illegible] 66094 100 40 494 864 67003 186 250 68326 69283 767 862 70118 98 376 688 71403 833 72195 256 667 975 73371 439 558 74507 91.

75280 635 838 76114 521 36 909 77403 69 78163 79077 952 80155 784 912 81287 301 663 82063 356 727 954 83149 268 361 98 622 732 84074 651 750 915 85057 445 698 794 832 87009 171 480 799 88181 89010 405 20 588 772 90193 379 91002 133 313 35 39 94 852 92613 764 957 93049 196 353 459 551 865 94480 671 755 907 95205 482 640 927 96074 321 588 712 855 903 97646 98390 516 850 99039 121 596 916.

100414 101768 102494 509 895 103099 563 624 908 69 82 104464 528 105053 502 15 106538 620 107055 108581 919 109032 344 110014 45 94 319 717 111921 112246 326 831 113171 651 114241 115180 264 117050 741 805 118215 80 510 119129 840 120170 774 980 121113 122477 870 123017 180 527 959 124333 718 95 125807 14 92 126735 69 96 127355 469 128337 129014 34 473 130463 132022 347 773 956 133022 162 3372 519 667 717 883 135000 740 76 924 136784 137132 34 209 46 496 612 57 929 45 138132 518 139509 140378 777 861 83 961 141026 704 142727 143280 543 880 988 144243 346 66 760 145319 743 146046 98 538 706 70 147014 155 148000 303 19 402 969 87 149816 150018 793 955 151012 554 850 971 152405 99 546 749 153577 154549 848 155178 760 156304 98 555 157040 355 72 529 758 847 158607 970 154574 935 160978 161591 638 702 998 162154 163318 164640 798.

WYGRANE PO 500 ZŁ.

500 zł. na nr. nr. 239 2117 492 541 5510 7548 618 8137 240 11152 12141 719 15037 16047 756 21036 24679 27132 34266 36017 693 37281 40614 48712 49424 53444 54684 821 56207 58726 62381 63275 66970 70031 71185 73410.

80944 81624 84495 86318 808 92339 957 94421 96294 100127 101625 105327 110595 798 114158 116430 119129 120855 59 123285 124227 569 125426 128847 131427 137334 139860 139568 140111 131348 142573 147034 220 148766 152193 158413 163698 164747.

KRONIKA KALISKA

(ODDZIAŁ UL. STRZELECKA 3)

Konferencja prasowa w sprawie gospodarki miejskiej

Odbyła się w Ratuszu konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy miejscowej oraz korespondentów pism zamiejscowych, zwołana przez prezydenta miasta p. inż. Bujnickiego, na której prez. Bujnicki jak również kierownicy poszczególnych działów gospodarki miejskiej omówili problemy dotyczące gospodarki samorządowej miasta Kalisza. Po zatym referenci udzielali odpowiedzi na poszczególne pytania zadawane przez przedstawicieli prasy.

Omówieniem danych, uzyskanych na konferencji prasowej — zajmiemy się przy omawianiu ogólnej gospodarki miejskiej, co nastąpi w najbliższej przyszłości.

Zebranie piekarzy

W niedzielę, dnia 23 lipca r. b., o godz. 10 przed poł., w lokalu Rady Zw. Zaw., ul. Strzelecka nr. 3, odbędzie się Zebranie Organizacyjne Piekarzy.

Wszyscy piekarze winni przybyć na zebranie punktualnie.

Wycieczka robotników na Wolicę

Staraniem Komisji Oświatowej przy Radzie Zw. Zaw. w Kaliszu oraz TUR-a urządzoną zostanie w niedzielę, dnia 23 lipca r. b., wycieczka - majówka do lasów Miejskich na Wolicy.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. rano przed teatrem Miejskim, skąd nastąpi odjazd wozami do lasów na Wolicę. Uczestnicy wycieczki po drodze zwiedzą Okręgową Elektrownię w Piwonicach.

Powrót do miasta nastąpi tegoż dnia o godz. 21 wiecz.

WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

WĘGRZY CHCĄ ZAATAKOWAĆ REKORD ŚWIATA W WARSZAWIE.

Węgierski klub sportowy M. A. C. z Budapesztu zwrócił się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją przysłania do Polski sztafety klubowej, któraby na zawodach w Warszawie zaatakowała rekord świata na 4 X 1500 m. Sztafeta pobiegłaby w składzie Szabo Igloi, Razonyi i Csaplar. Zawodnicy, startujący w sztafecie, startowaliby ewentualnie również w innych konkurencjach indywidualnych. Węgrzy proponują termin między 15 sierpnia a 2 września.

Polski związek lekkoatletyczny propozycję Węgrów przekazał stołecznej Warszawiance, która organizuje w sierpniu zawody lekkoatletyczne i ofertę prawdopodobnie wyzyska.

KORDAS UZYSKAŁ 52,19 M. W RZUCIE MŁOTEM.

W Bydgoszczy w obecności 2-ch sędziów międzynarodowych i jednego okręgowego Kordas z bydgoskiego Sokoła zaatakował rekord Polski w rzucie młotem. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Na sześć rzutów aż cztery były lepsze od dotychczasowego rekordu Polski Węglarczyka. Najlepszy rzut wynosił 52,19 m., Kordas zatem poprawił dawny rekord prawie o dwa metry.

Na tych samych zawodach Wasilewski z WKS. Bydgoszcz w biegu na 3.000 m. uzyskał czas 9:14,8 — poprawiając rekord okręgowy o 9 sek.

PIŁKA NOŻNA

WŁOCHY Z TRUDEM POKONAŁY FINLANDIĘ.

Na stadionie olimpijskim w Helsinkach wobec 17 tys. widzów rozegrany został wczoraj mecz piłkarski pomiędzy Włochami i Finlandią. Mistrz świata wystąpił w pełnym składzie. Mimo to Włochom udało się wygrać z trudem w nieznacznym stosunku 3:2 (2:1). Finscy piłkarze grali doskonale, zagrażając często bramce gości. Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Piola.

KOLARSTWO

KOLARZE PRZEJECHALI TRASĘ PIRENEJSKĄ.

W czwartek uczestnicy wyścigu kolarskiego dookoła Francji odpoczywali po niesłychanie ciężkiej trasie pirenejskiej. Na odcinkach tych najlepszym okazał się Belg Vard Vissers. Klasyfikacja ogólna po etapie pirenejskim nie uległa większym zmianom. Na czele znajduje się w dalszym ciągu kolarz francuski 25-letni Rene Vietto. Drugim jest zwycięzca z 1936 r. Belg Maes. Na przebycie dotychczasowych etapów Vietto zużył 60 godzin 45 m. 11 sek. Maes ma gorszy czas o 2:57 sek.

W klasyfikacji drużynowej w dalszym ciągu prowadzi druga drużyna [illegible].

NIEDZIELNE IMPREZY

Program imprez niedzielnych jest następujący:

w Warszawie:

Na boisku Polonii o 17.30 międzynarodowy mecz piłkarski Polonia — Szeged (Węgry).

Na stadionie Akademii Wych. Fiz. na Bielanach o godz. 9 policyjne zawody lekkoatletyczne. Wstęp bezpłatny.

Na prowincji.

W Łodzi mecz o wejście do Ligi ŁKS — SKS Starachowice.

W Sosnowcu mecz o wejście do Ligi Unia — Śląsk.

W Czeladzi międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Węgrów.

W Będzinie mecz piłkarski Cracovia — Hakoah.

We Lwowie zakończenie drugiego etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Etap prowadzi z Lublina do Lwowa (211 km.)

W Wilnie mecz WKS. Śmigły — Reprezentacja Wilna.

W Grodnie mecz o wejście do Ligi WKS. Grodno — Ognisko.

W Brześciu mecz pływacki Brześć — Lublin.

W Stanisławowie mecz o wejście do Ligi Strzelec — Unia Lublin.

W Drohobyczu mecz o wejście do Ligi Junak — PKS.

W Poznaniu mecz o wejście do Ligi Legia — Gryf i nadzwyczajne walne zebranie poznańskich piłkarzy.

W Bydgoszczy międzynarodowe regaty wioślarskie i biegi o puchar Bałtyku.

W Wejherowie mistrzostwa tenisowe polskiego wybrzeża.

W Juracie mistrzostwa pływackie wybrzeża polskiego.

W Gdyni ogólnopolskie zawody konne.

Z Sandomierza

Na F. O. N.

członkowie Oddziału Centr. Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego ofiarowali po jednej dniówce pracy, co w sumie wyniosło zł 1.097.30 groszy.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 23 lipca.

WARSZAWA I: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry dętej Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń). 9.00 Nabożeństwo. Po nabożeństwie ok. 10.30 Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. Ork. New Queen's Hallu. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14.45 Czytamy Mickiewicza: „Pan Tadeusz". 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Hiszpańska muzyka fortepianowa. 16.55 Meksykańskie pieśni ludowe w wyk. Olgi Łady. 17.15 Felieton podróżniczy: „Ostatnie dni w górach księżycowych". 17.30 Polskie Radio w gościnie u Pomorzan. Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gospoda pod ukoronowanym kumotrem". 19.30 Orkiestra Stowarzyszenia Koncertowego Konserwatorium Paryskiego. 20.10 Audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny (20.40). 21.15 Muzyka do tańca (z Katowic). W przerwie: „Lekcja historii" — dialog. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.10 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II: 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program. 14.15 Z twórczości Delibes'a— płyty. 15.00 Koncert solistów. 15.40 Jan Sebastian Bach. 16.00 Koncert rozrywkowy. 21.05 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 21.35 Symfonie Beethovena — płyty. 23.00 Muzyka do tańca — płyty.

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 Pogadanka dla kupców 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13. Przerwa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: Słuchowisko p. t. „Dawid Copperfield" wg. Karola Dickensa. 15.15 Muzyka popularna w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Kiesewettera (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Arie i pieśni w wyk. S. Pieczary. 16.45 Kronika naukowa: Filozofia. 17. Muzyka do tańca z płyt. 18. Recital fortepianowy K. Racz (Węgry). 18.35 L. Beethoven: Sonata wiolonczelowa a-dur op. 69 (płyty). 19. Audycja strzelecka. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna). 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny itd. 21. Koncert współczesnej muzyki szwedzkiej — transmisja ze Sztokholmu. 22. Muzyka do tańca z płyt. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w jęz. niemieckim. 23.15 Wiadom. w jęz. angielskim.

WARSZAWA II: 13. Muzyka lekka z płyt. 14. Parę informacyj. Program. 14.15 Muzyka symfoniczna z płyt. 15. Koncert solistów. Wykonawcy: M. Dzikowa (sopran) i A. Hemea (tenor). 15.30 Muzyka obiadowa. Melodie paryskich bulwarów. (płyty). 16.30 Wiązanki fortepianowe i organowe — koncert rozrywkowy z płyt. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP w oprac T. Bobrownickiego. 17.25 Współczesna muzyka kameralna z płyt. 21.05 C. Debuss: Dialog wiatru z morzem (płyty). 21.15 A. Maurois: „O myśleniu". 21.30 Symfonia Beethovena: IX symfonia d-moll op. 125. 22.45. J. S. Bach: Fantazja chromatyczna i fuga z płyt. 23.05 Muzyka do tańca.

Kącik radiowy

AKCJA RADIOFONIZACYJNA WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Znane są już w całej Polsce wozy propagandowe Polskiego Radia, które objeżdżają wsie i miasteczka całej Rzeczypospolitej, prowadząc intensywną akcję propagandową.

W okresie letnim, gdy ludność wiejska zajęta jest przy żniwach, akcja radiofonizacji wsi została chwilowo zawieszona. Z całą energią natomiast przystąpiono do propagandy radiofonizacji na terenie ośrodków robotniczych.

W najbliższych dniach wozy propagandowe Polskiego Radia udają się na teren COP-u oraz na teren województwa łódzkiego. Akcja radiofonizacji terenu robotniczego prowadzona będzie m. in. również za pomocą kursów radiowych. Instruktorzy radiowi Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju przeprowadzą mianowicie w ośrodkach fabrycznych kursy budowy detektorów. Każdy robotnik, biorący udział w kursie, zbuduje sobie sam aparat detektorowy i otrzyma go na własność.

Rozrywki umysłowe

K O N I K Ó W K A

(w/g projektu Ilony Danielówny [illegible])

	ty	de	tę	
o	po		ku,	pchnąć
Rat		gi!		Nie
skiej	my		się	od
	od	pol	da	

Przeskakując ruchem konika szachowego od kratki oznaczonej odczytać aktualne rozwiązanie.

L O G O G R Y F

(ul. Adam Szulc, Warszawa)

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					
9					
10					
11					
12					
13					

W podaną niżej figurę wpisać 13 pięcioliterowych wyrazów o podanym znaczeniu. Litery rzędów 2 i 4 [illegible]onych) czytane pionowo dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Inaczej: skupienie, zgromadzenie. 2) Napój z wody, araku, cukru i cytryn. 3) Płyn tłusty, wyciśnięty z jakiejś rośliny oleistej (l. mnoga). 4) Imię męskie, imię Wilde'a. 5) Skóra głowy zdarta z włosami, którą Indianie noszą u pasa jako trofeum po oskalpowaniu wroga. 6) Drążek wbity. 7) Zjeżdżalnia, przestarzałe urządzenie do spuszczania górników w głąb szybu. 8) Inaczej: mapa. 9) Gwałt, hałas. 10) Imię męskie (zdrobniałe). 11) Utwór pseudodramatyczny, przesłodzony, banalny lub niesmaczny (l. mnogą). 12) Ważny dopływ Sekwany, wypływa z wyżyny Langres. 13) Cena urzędowo ustanowiona (wspak).

***

Za rozwiązanie jednego lub dwóch powyższych zadań przeznacza redakcja do rozlosowania 3 nagrody książkowe.

Termin nadsyłania rozwiązań z tego działu upływa z dniem 27 lipca br. Decyduje data stempla pocztowego. Adres: **Redakcja „Robotnika"** — Warszawa 1, ul. Warecka 7, z dopiskiem: „rozrywki umysłowe".

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DNIA 2 LIPCA B. R.

Zadanie Nr. 5 (kwadraty magiczne): Adam, duma, Amor, Maraton, toga, ogar, narkoza, ofir, zima, arak.

Zadanie Nr 6 (wizytówki): 1) Buchalterka. 2) Nauczycielka. 3) Krawcowa.

Nagrody otrzymują:

1) Alicja Buszke, Warszawa, ul. Żórawia 30 m. 11. 2) M. Przestrzeleniec, stacja kol. Sadowne, poczta Sadowne. 3) Marian Iwonewski, Kielce, ul. Poniatowskiego 18.

Pożar huty szklanej

W hucie szklanej „Czernichowa" w Narewce, woj. białostockie, wybuchł pożar. Ogień strawił cały budynek huty niszcząc zapasy szkła. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. Ogień przerzucił się również na sąsiednie zabudowania i strawił pięć budynków gospodarczych sąsiadów.

Jak ustalono, pożar w gmachu huty powstał wskutek wybuchu gazów w kanale generatora. Budynek huty był ubezpieczony na 25.000 zł.

Jeszcze jedna ofiara katastrofy pod Wilanowem

W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zmarł Józef Mac, Warszawa, Hoża 16, ranny w czasie katastrofy kolejowej pod Wilanowem.

KRONIKA KRAKOWSKA

Na 3 dni
Z TUR-em nad BAŁTYK do GDYNI

Pociąg popularny wyjedzie z Krakowa w sobotę 12 sierpnia, po wróci do Krakowa w środę 16-go sierpnia wczesnym rankiem.

Ogólny koszt wycieczki zł. 23.30.

Cena ta obejmuje: przejazd w obie strony, noclegi w Gdyni, przejazd statkiem do Jastarni, przejazd motorówką po porcie, — zwiedzanie portu.

Zgłoszenia przyjmuje TUR, ul. Sławkowska 12 od godz. 18—20. Przy zgłoszeniu obowiązuje wykupno karty uczestnictwa w cenie 70 groszy. Zgłaszać się należy jak najszybciej!

Zebranie Pracowników Warsztatów Z.Z.K.
Krakowa i Krakowa-Płaszowa

Dnia 17 lipca r. b. odbyło się zgromadzenie Sekcji Mechanicznej Krakowa i Krakowa-Płaszowa. Zebranie zagaił tow. Czekański, omawiając cel doryweczo zwołanego zgromadzenia bez afiszów.

Obszerny referat na temat premii warsztatowych wygłosił tow. Mastek, prezes Zarządu Głównego, który w swoim przemówieniu przedstawił znaczne obniżenie premii w ostatnich czasach oraz ciężkie położenie pracowników warsztatowych, spowodowane pogarszającymi się warunkami płacy i pracy.

Szereg mówców omawiało bolączki pracowników i warunki pracy, w jakich ten dział się znajduje, po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, która brzmi:

„Zebrani pracownicy warsztatowi stwierdzają, że z powodu ciężkiego materialnego położenia, w jakim się znajdują już od dłuższego czasu, a nie ulegającemu żadnej zmianie na lepsze w związku ze stałym obniżaniem się zarobków premiowych, mimo bardzo ciężkiej i sumiennej pracy, postanowili zwrócić się do Zarządu Okr. ZZK w Krakowie o przeprowadzenie interwencji u powołanych do tego czynników administracji kolejowej.

Zebrani pracownicy po wysłuchaniu sprawozdania z interwencji w miejscu służbowym w Parowozowni krakowskiej, oraz z interwencji w Dyrekcji OKP w dniu 17 lipca b. r., stwierdzają, że wyników tych interwencji nie mogą uznać za wystarczające — i stwierdzają, że — jak z interwencji tych wynika — nie ma widoków, by sprawa ta mogła zostać uregulowana w sensie pozytywnym, wobec czego uchwalają:

Skierować sprawę premii do Zarządu Okręgowego ZZK celem wystosowania odpowiedniego pisma-memoriału na ręce Pana Dyrektora Kolei, co ma nastąpić w najbliższym terminie, a następnie ustnego poparcia i przedstawienia sprawy Dyrektorowi Kolei na posłuchaniu. W memoriale tym Zarząd Okręgowy ZZK w imieniu zorganizowanych warsztatowców ma się domagać:

1) konkretnego uregulowania sprawy wysokości zarobków premiowych, których wysokość w ogólności jest za mała;

2) zapobieżenia, by zarobki premiowe nie ulegały zmniejszaniu się z miesiąca na miesiąc;

3) ustalenia ścisłego terminu wypłacania premii".

Niezależnie od powyższego zebrani stwierdzają, że ich położenie materialne jest ciężkie i nie do zniesienia na dłuższy czas. Zarobki i wynagrodzenia są zbyt niskie i nie odpowiadają w swej wysokości ciężkiej pracy, jaką dają. Place pracowników umownych uważają za niewystarczające, wobec czego domagają się podwyższenia ich.

Na tym zakończono zgromadzenie.

Nowy napój
Surówki owocowe

Surówki owocowe jest to napój owocowy nie zawierający wcale alkoholu. Aby go otrzymać wyciska się sok ze świeżych owoców, np. jabłek albo wiśni — czy też jagód, a więc jeżyn, czernic, porzeczek itd.

Sok ten zabezpiecza się przez pasteryzację przed sfermentowaniem. Żadnych środków chemicznych dla utrwalenia soków nie używa się.

Te surówki owocowe, z racji cech takich, jak aromat, orzeźwiający smak, zdrowotność — stają się po żądane przez starszych, młodych i starszych, zdrowych i chorych.

Lekarze dowodzą, że owoce w płynie ze względu na zawartość w nich, z wyjątkiem tłuszczu, wszystkich prawie potrzebnych dla organizmu ludzkiego składników (woda, sole, kwasy owocowe, cukier owocowy itd.) znakomicie nadają się jako środek leczniczy przy wielu chorobach.

Produkcja i spożycie surówek owocowych zagranicą, jak we Włoszech, Francji, Holandii, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii i Niemczech jest olbrzymia.

Jak popularnym napojem jest surówka owocowa, wykazuje statystyka, iż w Szwajcarii konsumcja na głowę wynosi około 30 ltr. rocznie, zaś w Niemczech w ostatnim roku spożyto 100 milionów litrów.

W Polsce do tej pory nie znano surówki owocowej. Produkcją tejże zainteresował się Związek Spożywców R. P. Społem i olbrzymim nakładem kapitału wybudował fabrykę przetworów owocowych w Dwikozach k/Sandomierza, na terenie C. O. P.

Fabryka w Dwikozach będzie produkować surówki w płynie — soki z jabłek, wiśni, porzeczek, jeżyn, marchwi, pomidorów i in.; konserwy z pomidorów i ogórków; marmoladę i powidła.

Na jaką skalę jest to zakrojone można się zorientować z tego, że w pierwszym sezonie działalności w Dwikozach ma być wyprodukowane około 250.000 kg marmolady, około 100.000 kg powideł, ok. 500.000 litrów surówek.

Ze względu na niską cenę, surówka owocowa jest dla każdego dostępna i wszyscy powinni się z wartością tejże zapoznać.

Do nabycia:

Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych w Krakowie:

1) Plac Matejki nr. 8, 2) ul. Bosacka nr. 11, 3) ul. Grodzka nr. 65, 4) ul. Zwierzyniecka nr. 16, 5) ul. Murowana nr. 2, 6) Podgórze ul. Parkowa nr. 15, 7) Borek Fałęcki.

Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Praca" w Krakowie: 1) ul. Czarodziejska nr. 52, 2) ul. Krzywa nr. 8.

Czytajcie i prenumerujcie prasę socjalistyczną

Losy budżetu m. Krakowa
Urząd Wojewódzki wyda orzeczenie do 8-go września b. r.

Uchwalony przez Radę Miejską podczas ubiegłej sesji budżetowej preliminarz wydatków i przychodów gminy m. Krakowa, przesłany został krakowskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu.

Urząd Wojewódzki przystąpił do szczegółowego badania preliminarza budżetowego i po ukończeniu tych prac wyda swą decyzję.

Nadmienić wypada, że ustawa przyznaje władzom nadzorczym termin dwumiesięczny na wydanie decyzji o budżecie. W tym wypadku zatem krakowski Urząd Wojewódzki może wydać orzeczenie w terminie do 8 września b. r.

O odświętną szatę Krakowa
w czasie uroczystości sierpniowych

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami i ogólnopolskim zjazdem w 25-ą rocznicę Czynu Legionowego Zarząd Miejski zwraca się z gorącym apelem do ogółu mieszkańców Krakowa, aby już obecnie zechcieli podjąć przygotowania do nadania miastu w czasie uroczystości w dniach 5 i 6 sierpnia b. r. możliwie najbardziej okazałej szaty dekoracyjnej.

W tym celu Zarząd Miasta upra sza właścicieli realności na obszarze całego miasta o najrychlejsze dokonanie przeglądu stanu chorągwi domowych, które winny być czyste, całe i niewypłowiałe. Wszelkie usterki i braki w stanie chorągwiami należy już obecnie usunąć. Oprócz dekorowania domów chorągwiami o barwach narodowych i miejskich pożądane będą specjalne przybrania bram domów zapomocą pęków chorągiewek, ozdabianie okien i balkonów dywanami, zielenią i kwieciem.

Listonosz defraudant
przed Sądem krakowskim

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Krakowie zajął niezwykły aferzysta, listonosz pieniężny krakowskiego Urzędu Pocztowego, Henryk Piasecki.

Piasecki rzucił się na śliską drogę przestępstw w ub. roku, kiedy po raz pierwszy przywłaszczył sobie pieniądze przeznaczone dla Marii Ostoji Ostaszewskiej w Krakowie, w kwocie 100 zł. Na przekazie listonosz podrobił podpis adresatki i zwrócił jako wypłacony.

Za pierwszą „udaną" próbą rychło poszły inne. W podobny sposób Piasecki „załatwiał" i inne przekazy przez szereg tygodni. Przywłaszczył więc sobie jeszcze dwie przesyłki pieniężne dla p. Ostaszewskiej, w kwocie 528 zł. i 1157 zł., przekaz 604 zł. dla firmy inż. Düntuch i inż. Landsberger, kwotę 540 zł. dla firmy „Las" i inne.

W październiku ub .r. Piasecki został nagle wezwany do kontrolera pocztowego. Dowiedział się, że wpłynęła reklamacja od p. Ostaszewskiej i zapytano go, gdzie podział pieniądze. Piasecki udawał oburzenie. Ostro rozprawił się z p. Ostaszewską, która ośmieliła się posądzić go o defraudację. Wreszcie oświadczył, że teraz nie da się tej sprawy sprawdzić, a uczyni to dopiero po południu, kiedy będzie miał do dyspozycji odpowiednie akta Urzędu.

Po południu Piasecki więcej się nie zjawił. W mieszkaniu przy ul. Celarowskiej 12a też go nie było. Wyjechał z Krakowa w niewiadomym kierunku.

Jak się potem okazało, wyposażony w pochodzące z defraudacji 3830 zł. Piasecki wyjechał do Lwowa. Sprawił sobie elegancką garderobę „rzucił się w wir beztroskiego życia. Dalsza droga zawiodła go do Warszawy, aż w końcu wylądował w Wilnie w charakterze... inżyniera starającego się o posadę w Urzędzie Wojewódzkim. Tu jednak skończyła się epopeja pełnego fantazji i tupetu listonosza. W miesiąc po opuszczeniu Krakowa został w Wilnie zatrzymany i sprowadzony do więzienia w Krakowie.

Piasecki stanął przed trybunałem, któremu przewodniczy s. o. dr Konopka. Fotel oskarżyciela publicznego zajął prok. dr. Rybakiewicz.

Zamknięcie
części traktu krakowskiego

W związku z przebudową zostanie zamknięta dla ruchu droga państwowa Nr. 13 (trakt krakowski) na odcinku od Słowika do granicy województwa krakowskiego (km. 188—290) aż do odwołania.

Objazd z Kielc do Krakowa przez Morawicę, Kije, Pińczów, Działoszyce, Skalmierz, Kazimierzę Wielką, Koszyce, Brzesko-Nowe, Igołomię do Krakowa.

Sekcja międzynarodowej
wymiany artystów plastyków

W krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych została utworzona sekcja międzynarodowej wymiany artystów plastyków. Podobna instytucja istnieje w Budapeszcie. Na zaproszenie tej instytucji wyjadą do Budapesztu w sierpniu b. r. z Krakowa artyści malarze Tadeusz Mróz, Włodzimierz Sawulak, Mieczysław Serwin Oracki i Zygmunt Strycharski.

Z miasta

ZMIANA W REFERACIE KARNO-ADMINISTRACYJNYM STAROSTWA GRODZKIEGO.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy kierownik referatu karno-administracyjnego w krakowskim Starostwie Grodzkim dr. Antoni Brayer, przechodzi w najbliższych dniach na wyższe stanowisko do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Kierownictwo referatu karno - administracyjnego obejmuje mgr. Jan Wasiewicz.

CENY NA PLACACH TARGOWYCH.

Mleko niezbierane litr 20 — 22 gr., Mleko kwaśne litr 15 — 20 gr., Śmietanka litr 50 — 60 gr., Śmietana litr 1.00 — 1.20 gr., Ser zwyczajny kg. 50 — 80 gr., Masło wyborowe kg. 3.30 gr., Masło stoł. kg. 3.20 gr., Masło kuchenne kg. 2.80 — 3.00 zł., Jaja świeże wyborowe kg. 1.50 gr., Jaja świeże I sorta kg. 1.40 gr., Jaja świeże II sorta kg. 1.20 gr., Buraki ćwikłowe kg. 15 — 18 gr., Cebula kg. 15 — 20 gr., Marchew kg. 18 — 20 gr., Pietruszka wiązka 25 — 35 gr., Seler kg. 30 — 35 gr., Ogórki kg. 20 — 25 gr., Ogórki kopa 1.50— 2.00 zł., Pomidory kg. 2.00—2.20 gr., Ziemniaki kg. 14 — 15 gr., Agrest kg. 60 — 80 gr., Czereśnie kg. 1.20— 1.60 zł., Wiśnie kg. 60 — 80 gr., Jabłka komp. kg. 80 — 1.00 zł., Gruszki kg. 60 — 80 gr., Borówki litr 25 — 30 gr., Gęś żywa szt. 4.00 — 7.00 zł. Kaczka żywa szt. 2.50 — 4.00 zł., Kura szt. 3.60 — 5.00 zł., Kurczęta para 2.50 — 5.00 zł., Karp mały żywy kg. 2.20 gr., Karp duży żywy kg. 2.50 gr., Brzana, leszcz, szczupak kg. 3.00 — 3.20 gr., Wiślane drobne i średnie 1.00 — 1.20 gr.

Historie dnia

Ukarana lekkomyślność. Zamieszkały przy ul. Szopena 6, Marcin Stangret, udał się rowerem na ul. Kapucyńską, gdzie miał załatwić pewne sprawunki w domu Nr. 7. Stangret wszedł do domu, pozostawiając rower na ulicy, niepomny na liczne ostrzeżenia przed złodziejami rowerów. Sparzył się też na swej lekkomyślności, gdyż po powrocie, nie zastał już swego „stalowego rumaka".

Repertuar

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w niedzielę oraz w poniedziałek świetna komedia A. de Be... ti'ego „Szkarłatne róże" w ... waniu scenicznym reż. J. ... skiego. W sztuce występują: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrożewski.

Niedziela, 23 lipca: „Szkarłatne róże".

Poniedziałek, 24 lipca „Szkarłatne róże".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 23 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Pogadanka dla rolników. 7.10 W polu i w ... dzie. 7.20 Muzyka — płyty. ... nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka — płyty z Warszawy. 13.05 Kultura i sztuka: „Kostiumy historyczne ... scenie. 15.00 Gawęda: „Jak Wojtek Bulanda światowca wyrychtował". 15.15 Koncert popularny. 15.35 ... bra książka. 19.30 Z literatury skrzypcowej — płyty. 20.05 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 zakończenie audycji.

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13. Płyta za płytą. 13.40 Program na dziś. Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą. 17. Z literatury wiolonczelowej. 17.25 Muzyka włoska z płyt. 20.25 „Boruta i Kusy" — felieton. 20.35 Wiadomości sportowe. 22. Odczyt: „Mechanizm powstawania chorób". 22.10 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Związku Zawodowych Muzyków.

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA (od 21 do 24 bm. włącznie): „Hotel w Tyrolu".

ADRIA: „Miłość w kajdanach" i „Express na szlaku Indian".

ATLANTIC: „Winowajca" i „Mały Tarzan".

PROMIEŃ: „Białe sztandary".

SCALA: „Pierwsza miłość".

ŚWIT: I. „Obcym wstęp wzbroniony", II. „Panika w hotelu".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Alarm".

Radio śląskie

NIEDZIELA, 23 lipca.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Program. 6.10 Dzień dobry — montaż płytowy. 6.50 Szkoły rolnicze na Śląsku. 7.00 Gra orkiestra mandolinistów huty Beildon. 7.20 Oświatowe osiedle rob. na Śląsku, pog. 7.25 Progr. 11.57 Co słychać na Śląsku. 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja. 15.20 Święto katowickiego pułku piechoty. 19.30 Polakom za miedzą. 19.40 Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka. 20.05

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

5. Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa. 17. Muzyka do tańca z płyt. 20. Wiadomości w języku słowackim. 20.05 Wiadom. w jęz. czeskim. 20.15 Wiadom. w jęz. niemieckim. 20.25 „Samoobrona w świecie owadów". 2035 Wiadomości sportowe. 22. „Szarą godziną" — audycja słowno-muzyczna. 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Ze Śląska

Wycieczka socjalistyczna
w Rydułtowach

Placówka PPS. oraz Centralnego Związku Górników w Rudyłtowach i Szczyrbicach urządziły w dniu 9 lipca r. b. koncert leśny dla członków i rodzin w lasach koło Jeruzalem w Szczyrbicach.— Jest to miejsce oddalone o około 5 klm. od granicy niemieckiej.— Niemal wszystkie rodziny górników ze Szczyrbic i sąsiednich wiosek przybyły tam; przybyło około 800 dorosłych i dużo dzieci, — to też uciecha ich była ogromna. — Przy dźwiękach orkiestry górniczy wypoczywali po tygodniowej pracy w lesie.

Należy zaznaczyć, że i miejscowy Ozon, nie zapomniał o bojkocie wycieczki. Ludność jednak odpowiedziała na to bardzo masowym udziałem w koncercie.

Volksbundowiec przemytnikiem
dewiz

W Rybniku w sferach niemieckich silne poruszenie wywołało aresztowanie kierownika miejscowego „Volksbundu", Erwina Sielego. Jak się okazało, był on zamieszany w aferę wymytu walut z Polski. Dotychczas ujawnione szczegóły nie zostały podane do wiadomości ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Państwowy Bank Rolny udziela
kredytów

Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozprowadzania kredytów zbożowych. Korzyści, jakie dają rolnikowi te kredyty, są zbyt dobrze znane, aby należało się nad nimi rozwodzić, pragniemy więc jedynie zwrócić uwagę na związek, jaki mają one z bardzo aktualną obecnie sprawą.

Jak wiadomo, na ostatnim zjeździe prezesów izb rolniczych w Ministerium Rolnictwa i Reform rolnych uznano za bardzo w danej chwili aktualną sprawę wprowadzenia jednolitego ziarna do siewu. Akcja ta, mająca na celu z jednej strony podniesienie dochodu społecznego, z drugiej strony zapewnienie rolnikom korzyści, wynikających przede wszystkim z możliwości uzyskania wyższej ceny za zboże przy większej wydajności plonów, znajdzie niewątpliwie silny oddźwięk wśród ... kich rzesz rolników. Szczegółowe wyjaśnienia i instrukcje w tej materii otrzymają oni w najbliższym czasie ze Śląskiej Izby Rolniczej, naszą zaś intencją jest wskazanie na możność uzyskania gotówki potrzebnej na zakup właściwego ziarna do siewu jesiennego, właśnie z kredytu zaliczkowego, oraz poinformowanie, że ci rolnicy, którzy starać się będą o pożyczkę na ten cel, będą mieli prawo pierwszeństwa.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.